Rok 1869. Kraków, Niedziela 5 Grudnia. Nr. 231.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie ad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty:

W **Krakowie i Lwowie** w ajencjach naszych do końca roku za grudzień .... 2 złr.
Z przesyłką pocztową w **Państwie austrjackiém** „ „ „ „ „ 2 złr. 52c.
„ „ „ **Prusach i Niemczech** „ „ „ „ „ 1½ talara
Cena za granicą ogłoszona w nagłówku dziennika.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie** początek drukującéj się obecnie powieści

J. I. Kraszewskiego, p. t. „STO DJABŁÓW,“

która skończy się w marcu 1870 r.

Razem z przedpłatą na miesiąc grudzień b. r. przysełać można **przedpłatę na rok przyszły 1870** według cen podanych w nadgłówku dziennika.

Prenumeratorowie kwartalni **od nowego roku** otrzymają cały pierwszy tom **„STO DJABŁÓW“** oprawny **bezpłatnie.**

W administracji nabyć można nakłady wydawnictwa „Kraju“ t. j. 2-tomową powieść Wł. Sabowskiego **„Rodzina Orskich“** za cenę 2 złr. 50 c, i **„Walkę Stronnictw“** kom. w 2 akt. L...y Stożka za 1 złr. w. a. — Dwutomową powieść J. Zacharjasiewicza p. n. **„Tajny fundusz“** 2 złr. 50 c. — Powyższe dzieła przesyła się także za zaliczką.

Kraków 4 grudnia.

Dla monarchji rakuskiéj dzień dzisiejszy stać się może pamiętnym w procesie konstytucyjnym, który ona obecnie przebywa. Po pięciu tygodniach niebytności w kraju, wraca dzisiaj do Wiednia cesarz wraz z najsilniejszemi podporami jednéj frakcji rządu — tj. pp. Beustem i Andrassym. W Wiedniu po pięciotygodniowych niepowodzeniach tak w kampanji konstytucyjnéj jakotéż militarnéj, oczekuje go ministerstwo rozdwojone, podzielone na dwa obozy. Tak zwana większość, składająca się z ministrów drów Giskry, Herbsta, Hasnera i Brestla, stanie przed wracającym monarchą z ciężkiém sumieniem. Opozycje narodowościowe nie zaspokojone; w saméj stolicy państwa, tak wiernéj niegdyś ministrom „liberalnym“, dziś nieukontentowanie i narzekania.

A Dalmacja! *„Varre! redde mihi meas legiones“*, zawoła słusznie monarcha do téj większości w ministerstwie. Ale ta większość nie odda mu legionów — nie wróci mu nawet spokojnéj lojalności najskromniejszych w wymaganiach swych dotychczas Dalmatyńców. Poszło to wszystko z dymem! Austrja podobna dziś do rozbitego okrętu, którego sama załoga ratować więcéj nie chce i z założonemi rękami przypatruje się tonącym szczątkom.

W państwach konstytucyjnych nadchodzą często takie chwile, gdzie osoba panującego występuje na pierwszy plan, aby jednym pociągiem pióra nadać sprawom bieżącym stanowczy zwrot. Dzisiaj chwila taka nadeszła w Austrji. Wracający monarcha zastaje stan rzeczy w opłakanym stanie. Sprawcami tego stanu rzeczy są ministrowie „większości“, którzy uporczywie trwali na stanowisku swém bezwzględném, centralistyczno-germanizacyjném; którzy nie chcąc korzystać z smutnych doświadczeń ubiegłych lat i poprzednich rządów austrjackich, chcieli formułki swe polityczne przeprowadzić bezwzględnie w Austrji. Nie udało im się to zupełnie.

Dzisiaj nie podlega to już więcéj żadnéj kwestji, że system téj „większości“ ministerstwa zrobił fiasko w Austrji, że ostatecznie zbankrutował. Nie wątpimy téż, że cesarz na krótki czas wycofawszy się z téj atmosfery zamętu politycznego i złudzeń konstytucyjnych, która cięży nad Wiedniem, patrząc się zdala na te gęste obłoki, otaczające widnokrąg rządu wiedeńskiego: łatwiéj, jak kiedykolwiek może ocenić prawdziwe położenie rzeczy. — A miałyżby wpływy hr. Beusta i Andrassego przez przeciąg czasu podróży nic nie znaczyć? — Na domiar tego wszystkiego dowiadujemy się, że bezpośrednio po powrocie cesarza do Wiednia, minister Berger wręczy mu swą prośbę o dymisję, przyłączając do podania tego memorjał o dzisiejszém położeniu Austrji. W memorjale tym proponuje dr. Berger, aby podczas sessji rady państwa zwołać równocześnie konferencje przewódców politycznych pojedyńczych krajów Przedlitawji i przedłożyć im kwestje ugody między różnemi stronnictwami i krajami austrjackiemi.

Tak więc dr. Berger przyłoży lont zapalony do nagromadzonego materjału palnego — nastąpi eksplozja, przy któréj większość ministerstwa wyleci w powietrze. Zdaje się, że dr. Berger przykłada palący lont na tajną komendę wracającego z cesarzem kanclerza Beusta.

Powtarzamy więc, że dzień dzisiejszy może być pamiętnym w konstytucyjnym procesie, jaki obecnie przebywa Austrja — a będzie zbawiennym, jeżeli w radzie korony na widok nieszczęść i niepowodzeń sprowadzonych na Austrję przez system centralistyczno-germanizacyjny, przeważy nareszcie zdanie, że wraz z upadającém ministerstwem na zawsze już pogrzebać trzeba fatalny ten system.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Do dziennika Poznańskiego piszą z Litwy, 27 listopada: Jeszcze do dziś dnia na porządku dziennym *zmiany*, jakie świeżo a tak niespodzianie zaszły w tutejszéj administracji. Ani Szestakowa, ani Batiuszkowa, ani śladu w Wilnie. Pierwszy nawet incognito wyjechał z Wilna, bo téż i dymisja, jaką otrzymał, haniebna. Nietylko stracił miejsce gubernatora, ale zarazem car nakazał wykluczyć go z liczby swych Fligell adjutantów; czyli inaczéj mówiąc, kazał mu odjąć akselbanty, jakie jedynie jego Fligel-adjutanci mają prawo nosić. Na miejsce tego wypędzonego ze służby działacza, zamianowany został Steblin Kamieński. Figura to dotąd nie wydatna, tem więc lepiéj nadaje się do systematu, jaki tu rządzi. Batiuszkowi przy odjeździe najzajadlejsi działacze wyprawili obiad. Nie obyło się na nim bez mów, w których mniemane zasługi jego podnosili aż pod niebiosa. Batiuszków przyjmował je za dobrą monetę i zapewniał, że kraj ten odwiecznie moskiewski i że na wieki musi takim pozostać. Tysiące krąży tu pomiędzy nami z tego tytułu historjek i anegdotek, których nie widzę potrzeby wam powtarzać. Zajadli działacze, czynowniczostwo bose utrzymuje, że Patapów przez nas przekupiony i działa wyłącznie na rzecz naszą. Ile podobna gadanina ma wartości, to już w poprzedniéj korespondencji obszernie wypowiedziałem. Potapów jest wrogiem naszym a tém niebezpieczniejszym, że działa bez drażnienia nas i niedozwala znęcać się nad nami. Oprócz kwestji włościańskiéj i ten tryb postępowania wywołał przeciwko niemu walkę. Jakkolwiek dziś Potapów otrzymał zwycięztwo, wszakże i on długo się nie utrzyma.

Ultra-moskale straszliwie przeciwko niemu walczą. W téj walce wspomagają ich dzielnie Gołos, a nadewszystko Moskiewskja Wiedomosti. Katków zwyczajem swoim zaczyna już drukować korespondencje z Litwy, które sam u siebie pisze, na jednę i tęż samą oklepaną nutę. Taktyka jego aż na zbyt znana, a chociaż znana nie powiem, żeby była bez wpływu na zidiotyzowanych Moskali. Nienawiść przeciwko nam jest tak wielka, że najpotworniejszym wymysłom wierzą najzupełniéj. Otóż Katków i tym razem powtarza, że z powodu zaszłych zmian w tutejszéj administracji, popłoch pomiędzy najlepszymi działaczami moskwicyzmu wielki; że powszechne zwątpienie zowładnęło wszystkimi; że ręce wszystkim opadają, bo widzą, że pajęczyna intrygi polskiéj wszystkich oplątała i że w sieciach jéj wszystkie prace moskiewskie obrócą się na marność. To jedna strona obrazu, przez niego narysowanego. Drugą wyłącznie poświęca nam: Polacy podnieśli głowę wysoko, tryumfują — zapewniają publicznie, iż krótce ani jednego nie będzie już na Litwie moskiewskiego działacza; że Polacy powrócą do służby, że wszystkie począwszy od roku 1863 urządzenia będą usunięte; zgoła, jak utrzymuje Katków, głosimy uroczyście iż za miesiąc będzie tu rząd nasz, prawowity, polski. Od kilku lat przykażdéj zmianie, jakie tu dość często, jakwiecie, zachodziły, Katków zawsze też same historje powtarza. Przy każdéj zmianie powtarzają się też same korespondencje, też same żale. Stare sztuki, a zawsze przecież się udają. Za korespondencjami temi, kutemi w redakcji Wiedomosti, idzie szereg rozumowanych artykułów, które nawołują wszystkich do czujności, by carstwo nie poniosło jakiego uszczerbku. Tym razem do komedji téj zużytej mamy w dodatku jeszcze ciekawy pendant. Batiuszków i Szestaków byli całkowicie pod wpływem Katkowa i ztamtąd czerpali swe natchnienia. Służyli obydwaj Katkowowi wiernie. Za służbę swą wypędzeni zostali. Potapów, jak to mówią, czarne na białem dowiódł im obydwom, że zdradzali tajemnice rządowe i wszystkie rozkazy i rozporządzenia rządowe tajemnie przesyłali Katkowowi, który je ogłaszał lub przeciw nim pisał gwałtowne artykuły, szkalując i poniżając naczelnika tutejszego kraju i całą administracją, która była tak zuchwałą, iż ośmielała się nie słuchać Katkowa i jego fagasów, to jest Szestakowa i Batiuszkowa. Dziś Katków tłómaczy się z tego potulnie a zręcznie. Wypowiada, ile to usług oddał Rosji. Przyznając, że łączyły go ścisłe stósunki z Batiuszkowem szczególniéj i że Batiuszków, będąc przed ustąpieniem swém z Wilna w Petersburgu, wpadł na parę dni do Moskwy, gdzie wówczas widział się z nim jako z swym przyjacielem, ale że wówczas żadnéj narady pomiędzy nimi nie było co do atakowania administracji jenerała Potapowa, a jednakże właśnie po owéj niewinnéj wycieczce ogłosiły Moskowskija Wiedomosti cały szereg jadowitych, gwałtownych na kłamstwie opartych artykułów rozumowanych, potępiających tryb postępowania naczelnika kraju w kwestji włościańskiéj. Artykuły te wszystkie utrzymywały i biły w to jedno: że w kwestji włościańskiéj, wszystko co zaszło jest absolutnie dobrém; że wszystko to zatwierdziła sankcja cesarska, że żadnéj więc zmiany nikomu zaprowadzać w tém nie wolno, a kto ją zaprowadza, ten dopuszcza się zdrady przeciwko Rosji i t. p. rzeczy. Każde wypędzenie jakiegoś znanego i jawnego złodzieja wywoływało z jego strony najgwałtowniejszą obronę, a też same jadowite zarzuty przeciw naczelnikowi kraju. Nawet szpieg Minkiewicz miał w nim gorliwego obrońcę. I dziś odwołuje on to wszystko i z pokorą niewolnika wschodniego twierdzi, że szanuje i uważa za świętą wolę carską. O cóż jednak w gruncie chodzi? Oto — z powodu wyjaśnionych tych wszystkich faktów, z których widocznie okazało się, że Katków faktycznie był kuratorem i gubernatorem cywilnym wileńskim, powstały krzyki przeciw téj dyktaturze — przeciw tym rządom za pośrednictwem fałszów i pobudzania do nienawiści, oburzyli się wszyscy na tego kacyka w miniaturze; w obec tego oburzenia — kacyk uderzył w pokorę. Jest to najświeższy zwrot Wiedomosti Moskiewskich; zwrot naturalnie chwilowy. Niedługo znów uderzy w surmę trwogi, niedługo znów pojawią się fałszowane korespondencje, namiętne artykuły rozumowane, które rozpoczynać się i kończyć będą: pohybel Polakom. Katków nie sam stoi, poza nim, przy nim i nad nim seciny innych ludzi, którzy dla przeprowadzenia swych systematów politycznych, socjalnych itd., używają tego dziennikarskiego trybuna, a że on służy im dobrze, to niestety musimy to wyznać. Że jednak źle służy prawdziwym interesom Rosji i jéj przyszłości, to każdy znów to przyzna, kto tylko chłodno zastanowi się nad całym obecnym systematem moskiewskim, jaki rządzi u nas. Systemat ten przekroczy granice zakreślone mu i przyjdzie chwila, że wkroczy na grunt moskiewski i tam z większą jeszcze bezwzględnością, aniżeli u nas, dzieło zniszczenia poprowadzi.

Wiedeń, *Tgs. Presse* pisze: „Sprawa Barbary Ubryk, która swego czasu tyle hałasu narobiła, skończyła się bardzo cicho. Skonstatowano fakt niezaprzeczony, że zakonnicę Barbarę Ubryk w klasztorze karmelitanek w Krakowie w nadzwyczaj zaniedbanym stanie, zamkniętą w odraźliwie brudnéj i ciemnéj celi, znaleziono. Z tego powodu opinja publiczna oburzyła się w najwyższym stopniu; zarządzono śledztwo przeciw ksieni i jéj pomocnicom i przeprowadzono je szybko i surowo; ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło dotyczącemu klasztorowi zapomogę rządową. I na czém że się to wszystko skończyło? Oto uznano Barbarę Ubryk za — obłąkaną nie do wyleczenia, a w skutek tego naturalnie wstrzymano wszelkie dalsze kroki ze strony sądu karnego, a kto wie, czy nieszczęśliwéj zakonnicy znowu do klasztoru nie oddadzą, jeżeli tenże o nią się upomni.

Jakież mogą być przyczyny tak rażącéj sprzeczności między opinją publiczną, która się tak silnie zamanifestowała, a wyrokiem sądu? Czasy, w których sprawę jaką ze względu na uprzywilejowany stan lub osobę „zacierano“ — minęły już niepowrotnie; inne więc powody musiały skłonić sąd do wydania podobnego wyroku. Albo sąd krakowski przyjął, że rzeczywiście istnieje zbrodnia gwałtu publicznego przez naruszenie wolności i przestępstwo przeciw bezpieczeństwu osoby, o co właśnie zakonnice oskarżono; w takim razie uwolnienie tylko na podstawie art. 28 konkordatu nastąpić mogło. Artykuł ten powiada, że wszystkie osoby zakonne, których jeneralny przełożony w Rzymie ma swą siedzibę, podlegają ustawom zakonu. Jeżeli więc ustawy karmelitanek, których jeneralny przełożony rzeczywiście w Rzymie rezyduje, stanowią, że przełożone klasztorów mają prawo dyscyplinarnego postępowania przeciw zakonnicom, natenczas na podstawie konkordatu oskarżonym zakonnicom żadnego prawnego zarzutu zrobić nie można. Wprawdzie art. 2 zasadniczéj ustawy państwa o ogólnych prawach obywateli mówi, że wszyscy obywatele równi są w obec prawa. Jeżeli więc pomimo to sąd krakowski konkordat przyjął za podstawę swego wyroku, to tém samém przychylił się do zapatrywania, że ustawy zasadnicze nie zniosły odnośnego artykułu konkordatu, chociaż późniéj wydane zostały i że się do osób duchownych w tym względzie nie stósują.

Druga możliwość jest ta, że sąd w postępowaniu zakonnic ani zbrodni gwałtu publicznego, ani przestępstwa przeciw bezpieczeństwu osoby nie upatruje. Stósownie do tego musiałby zarazem przyjąć, że Barbara Ubryk przed 20 laty, kiedy ją zamykano, już nie do wyleczenia obłąkaną była i że zakonnice tylko dla tego tak z nią postąpiły, by ją nieszkodliwą uczynić, ale zupełnie nie w złym zamiarze. Potrzebaby było zasięgnąć także i zdania lekarzy, czy pobyt człowieka w celi, bez odzieży, bez czystości i bez świeżego powietrza, zdrowia jego nie nadweręża.

Jakakolwiek zresztą pobudka kierowała sądem krakowskim, opinja publiczna miała słuszność. Bo jeżeli sąd krakowski odstąpił od skargi na podstawie konkordatu, to należy się domagać dla państwa prawa nadzorowania klasztorów, albo raczéj wprost zniesienia ich. Jeżeli zaś według zdania sądu krakowskiego zakonnice w obec prawa zupełnie nie zawiniły, to zbłądziły, bez wątpienia moralnie, zgrzeszyły ciężko przeciw ludzkości, obchodząc się tak nielitościwie z nieszczęśliwą swą siostrą i dla tego też prawdziwie szlachetnem było oburzenie biskupa, kiedy na widok Barbary Ubryk zawołał zwracając się do zakonnic: „nie jesteście kobietami, ale jędzami!“ Taki brak wszelkiego uczucia w sercach kobiecych tylko życie klasztorne zrodzić może.“

Wiedeń [Z ministerstwa, projekta rządowe.] Dzisiaj cesarz zapewne już jest w Wiedniu, gdzie go czekają stanowcze konferencje z ministrami w sprawie przesilenia gabinetowego, Dalmacji, terminu zwołania rajschsratu i układu mowy tronowéj. Prezydentem izby panów ma być mianowany ks. K. Auersperg, a Szmerling z góry przyjęcia wiceprezydentury odmówił.

Pomiędzy projektami ustaw przygotowuje ministerstwo także reformę żandarmerji. Liczba jéj ma być pomnożoną a dyscyplina ściśle wojskowa zmodyfikowaną na swobodniejszą.

Urzędowa W. A. oświadcza, że w wiadomościach o audjencji robotników u m. Giskry jest wiele nieprawdy.

[Z Dalmacji.] Trjesteński korespond. do *A. A. Z.* rozwodzi się nad tém, że sprawa dalmatyńska nie ma lokalnego charakteru, ale jest ruchem daleko rozgałęzionym. Auersperg miał powziąć niezbite pod tym względem przekonanie, że już w Kotarze nie czuje się zupełnie bezpiecznym i ma główną kwaterę na pokładzie wojennego okrętu Lucia. Ludność jest nietylko politycznie ale i religijnie sfanatyzowaną. Okrzykiem powstańców jest: *Za krst i za domowinu* (za krzyż i ojcowiznę); i nietylko greccy ale i katoliccy księża zachęcają powstańców. Koresp. dodaje, że w razie starcia z Czarnogórą potrzebaby najmniéj 100,000 wojska mieć w boju. Wiadomości te są zdaje się przesadne. Przynajmniéj dotąd w sąsiednich krajach nie widać politycznego ruchu, jak również nie widać, żeby w powstaniu pojawili się jacyś politycznie lub wojskowo wybitni ludzie. Łuka Wukałowicz oświadcza w *Odeskim gońcu*, że wszelkie proklamacje z jego podpisem są fałszywe. Jeżeli to manewr tylko dla wycofania się, wskazywałby jednak zawsze, że powstanie nie przestało jeszcze być lokalném.

Minister wojny konferuje z jenerałem Rodicz o Dalmacji, a w tymże samym celu powołany był z Zagrzebia Mensdorf do Trjestu na konferencję pod przewodnictwem Cesarza. Korespondentowi *Politik* skonfiskowano telegram: powstańcy zagrażają Risano.

Peszt 2 grudnia.

i. [Podatek od oświaty—jezuici—Węgry i wschód—Polska.] Pisałem wam ostatnim razem, że obecna sesja sejmu węgierskiego odróżnia się od poprzednich tém, że ucichły a raczéj zeszły z pierwszego planu kwestje państwowe, spór o ugodę, a czynność stronnictw i całéj izby zwróciła się do reform wewnętrznych. Zapatrywania w sprawach wyznaniowych, szkolnych, komitatowych, stanowią obecnie o grupowaniu się stronnictw przy głosowaniu; gdyż poza sejmem utrzymuje się jeszcze dawna prawica i lewica.

Z ustaw, które właśnie przyjdą pod obrady, najważniejszą — nie dla Węgier, ale dla nas — jest zniesienie stempla dziennikarskiego. Jestto ciężar nałożony wprost na oświatę, przyczyna wysokich cen prenumeraty i prosta niesprawiedliwość, bo niéma racji robienia wyjątku dla dzienników i należałoby chyba logicznie ostemplować wszystkie płody umysłowe.

Spory toczą się o to, czém zastąpić ubytek w dochodach. Jedni proponują podwyższenie podatku inseratowego. Byłoby to wpadnięciem z deszczu pod rynnę ze skutkiem wręcz przeciwnym. Upadłby podatek inseratowy; zmniejszenie i tego ciężaru—tak jak zmniejszenie opłat pocztowych—tylko zysk przynieść może. Dlatego proponują raczéj podwyższenie kar za przestępstwa stemplowe.

Jeżeli ustawa ta — co jest prawdopodobném — przejdzie, naówczas spodziewać się można, że i w drugiéj połowie monarchji musi rząd na nią przystać; bo nie ulega wątpliwości, że rajchsrat domagać się jéj będzie, a nawet sądzę, że nasi delegaci powinni tutaj wziąść inicjatywę.

Ciekawe debaty wywoła, zdaje się, interpelacja: na jakiéj zasadzie jezuici są cierpiani w Węgrzech? Dawniejsze bowiem

---

Album fotograficzne.

Poseł Prysiuda.

Z włościańskich posłów poseł Prysiuda przedewszystkiém zasługuje na odfotografowanie: wysoki, barczysty, w ciemnéj guni, cholewa szeroko wyłożona, twarz inteligentna, rysy ściągłe przypominające staropolskie twarze [illegible] atamanów na dawnych portretach, włosy czarne, kędzierzawe, trochę podgolone. Ojczyzna jego to ten błogosławiony kraj, gdzie stolicą jest Kołomyja, o któréj powiadają: Kołomyja — nepomija — Kołomyja misto, a dziewczęta są tam takie jak pszeniczne tisto. Tam się poseł nauczył wycinać prysiudy; poszły mu też jak z płatka, skoro zagrał na skrzypcach ks. metropolita.

Poseł Prysiuda był już od roku 1860 w radzie państwa i powiadają, że djety na dobre mu wyszły; panowie djety przepuścili, a on sobie założył piękne gospodarstwo i pozakupywał chłopskie grunta naokoło, może się też teraz z całém zamiłowaniem bawić w polityka; podczas swéj publicznéj karjery obznajomił się z formami parlamentarnemi i wnosi często, aby jakieś „wnesene *en bloc* prijaty,“ albo aby przejść nad wnioskiem „do porjadku denneho.“

Bystry i przytomny, dobrze i gładko mówi i często wydobywa argumenta, które całą izbę przekonywują i liczne mu ściągają oklaski.

Bywa on często jeneralnym mówcą, osobliwie w kwestjach, w których sejm chce, by się chłopi wygadali i wywiązuje się zwykle bardzo dobrze ze swego zadania.

Jest to jedyny chłop, o którym mówiono, że z przekonania skłaniał się ku Moskwie — tak głęboko w nim utkwił wpływ popów.

Poseł Prysiuda bywa dowcipnym, broni w izbie liberalnych zasad, mówi przeciw używaniu plag cielesnych, to mu jednak nic nie przeszkadza, że w radzie powiatowéj, w któréj zasiada, wnosi: aby chłopu nieposłusznemu wyrokom rady dać dwadzieścia pięć kijów.

Snać pojął dyplomację: tamto dla świata, a to dla nas, dla porządku.

Za „trejatrem“ ruskim gorąco przemawia i zaprasza swego przeciwnika hr. Gramatykę na zabawę do tego „trejatru,“ jeżeli subwencja będzie uchwalona.

Włościanie zasiadający w sejmie często odchodzą od przedmiotu gdy głos zabierają, poseł Laskoszyk np. zwykle wykłada o gradobiciu w sąsiedniéj wiosce, gdy mowa w izbie o rezolucji, albo proponuje, że „najlepiéj żebyśmy żydów zmogli,“ gdy mowa o równouprawnieniu; poseł jednak Prysiuda tak się już przyzwyczaił do karności regulaminowéj, iż rzadko mu się wydarza, aby bardzo zbaczał od głównego toku dyskusji i owszem stał się już nawet formalistą, żądając często głosu „do formalnoho traktowania.“

Pomiędzy posłami z Rusi są dwa stronnictwa: jedni najczęściéj przemawiają do sejmu „wysoka pałata! (sejm),“ drudzy „wysoki sojmie!“ — poseł Prysiuda przechyla się do ostatnich, i wtedy tylko, kiedy jest niezadowolony z sejmu, nazywa go „pałatą.“

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy)

— Cóż słychać o balonie? — spytał Niemcewicz.

— Lecimy z Blanchardem, — rzekł Jan — stanowczo przyrzekł mi, że mnie bierze z sobą. Ziemia ciekawą być musi, gdy się na nią patrzy z góry... Ja i mój pudel musimy sobie pozwolić téj satysfakcji.

— Pudel także? — spytał Kołłątaj.

Jan Potocki spojrzał bystro.

— Pudle są wszędzie, panie podkanclerzy, gdzie są ludzie, sami oni nie puszczają się na odkrycia, ale w towarzystwie... ich pełno...

— Wzlecieć to nic, — przerwał Ignacy, — byle nie zlecieć i nie rozbić się.

— A gdyby? — spytał Jan, — raz w życiu trafia się kark skręcić; przyznasz, że heroiczniéj niepodobna, jak z mongolfierki...

— *Ad astra!* — rzekł ramionami ruszając Niemcewicz, — hrabia zawsze wzdychasz do wielkich rzeczy.

— Do nowych, panie Juljanie, — odparł skromnie Jan Potocki, — życie składa się z tak oklepanych ingredjencji, historja tak się powtarza, dnie są tak jednostajne, iż każda nowość dobrodziejstwem.

— Choćby skręcenie karku? — spytał Kołłątaj.

— Ale z balonu!.. Co chcecie, i to nie nowe! świadkiem los Faëtona...

Grupa coraz się powiększała, a rozmowa po chwilce zmieniła się zupełnie, obyczajem polskim zeszła na kobiety. Pani Lucchesini przechodząca właśnie zabrała Niemcewicza wiernego sługę, hrabia Jan poszedł za skinieniem pięknéj Julji, królowéj ówczesnéj salonów, któréj piękność i urok zaćmiewał wszystkie inne. Zostali w końcu chmurny i jakby nadąsany Kołłątaj i Potocki.

— Zabiłeś mi wmość klina tém swojém *Piasto more!* — rzekł p. Ignacy, — ale szczerze, wierzycie wy w co podobnego u nas?

— Nietylko wierzę, ale przekonany jestem, że istnieje... Lekarstwem na to szeroka swoboda i przyznanie praw człowieka ludziom... Oby tylko nie zapóźno...

To mówiąc, wymknął się ks. podkanclerzy spiesznie, o ile mu nogi i pedogra dozwoliły.

Poważniejsi ludzie znikali, piękniejsza tylko połowa... kobiety i młodzież nie umieli opuścić sal ks. podkomorzego, muzyka brzmiała, na dole szalonego tańczono mazura. Ks. Józef w kurtce, w opiętym stroju, prowadził rej w tańcu z Julją Potocką. Była to najpiękniejsza para w całéj Warszawie, a gdy na nich koléj przychodziła, widzowie otaczali kołem tańczących.. oczów oderwać nie mogąc... Po niejednéj z tych figur, w których cudna Julja wydała się nieziemską jakąś istotą, starzy, młodzi, kobiety, wszyscy w uniesieniu, jak na teatrze, okrywali ją oklaskami i okrzykami bez końca.

W upojeniu tańca, wesela, wina, muzyki... zdawało się temu światu, że miał zupełne prawo do tego życia i roskoszy, że sobą przedstawiał kwiat żywota, najwdzięczniejsze uosobienie ideału...

W chwili, gdy sale brzmiały jeszcze, gdy w jednéj z nich spijano toasty z kolei wszystkich przytomnych i wszystkich życzeń bezsilnych, za ścianą pieczary, w nędznéj dziurze, na słomie, szparą przyglądając się zabawie leżało dwóch stróżów z dóbr ks. podkomorzego. Czekali oni na ukończenie balu, aby wymieść jego szczątki.

Były to dwie postacie, które ukazaniem się swojém przeraziłyby towarzystwo, gdyby wyszły ze swéj kryjówki... dwaj ludzie łachmanami okryci, w koszulach brudnych, bosi i pijani... Oba oni od pół roku nie widzieli chaty rodzinnéj, zamiatali ogród, czyścili sale, a dla zalania tęsknoty upijali się rano i dolewając przez dzień, dożywali tak nocy.

Były to machiny do pracy, była to para bydląt, którą służba liberyjna mniéj może jeszcze warta, pomiatała jak niebożém stworzeniem... Rąbali drwa do kuchni, nosili wodę, zamiatali po koniach i ludziach... wreszcie, jak teraz, ze swéj jamy patrzali na ten błyszczący świat i nie uczyli się go kochać oczyma...

Obok tych istót ludzkich wybranych, z wejrzeniem jasném, z uśmiechem na ustach, z perłowemi ząbkami, z warkoczami złotemi, tych ludzi dwoje ledwie wyglądało na ludzi... Twarze mieli pożółkłe, wejrzenie osowiałe, usta spieczone, ciało popadane od pracy, na grzbietach reszty koszuli, na nogach obuwia reszty... Przez szparę w ścianie wciskał się do ich zakątka promień tego światła, które oblewało sale... to jeden to drugi przykładał oko i wzdychał... Widzieli wszystko i stół złotem zasypany, i lejące się wino, i kobiety rajskiéj piękności, słodko szepczące do uszu tancerzy jakieś obietnice szczęścia...

— Macieju! Maciéj! hę! śpisz? — mówił jeden potrącając drugiego, — ano spojrztal jakie to bestyjstwo hece wyprawia! jak Bóg miły hece... a pije to, a skace, a śmieje się dyby małpy... i takie scęśliwe, ze nie potsebuje pracować nigdy...

— A cobyś i ty spał, jak ja, to nie gadał, co się nie godzi, — zamruczał Maciej — niby to ty nie wiesz, co nas Pan Bóg nierównie stworzył, — a jak jegomość z kazalnicy mówi (kiedy pana niema w kościele), im dano się tu najeść i napić i nadurzyć, a nam u Ojca niebieskiego dopiero przyjdą gody.

— Ale! będzies ty ich widział! rzekł pierwszy — naprzód, że nim się dochrapiesz do św. Piotra, nagrzeszysz srodze... a potém myśli ta, że oni i Pana Boga nie obałamucą! Abo to mu kościołów nie stawiają i nie kłaniają się... i nie pochlebiają.

— Tyle ty już Pana Boga nie miej za bajbardzo — rzekł drugi, on się zna na farbowanych lisach... Tyle ich, co tu użyją, aż ich wszyscy djabli pobiorą.

— A tymczasem nasz brat... męczy się i z głodu zdycha!

— Coś to nie słyszał o miłym Chrystusie, który przecie Pan Bóg był, a jak mu

prawo krajowe – nie zniesione nigdy wyraźnie — wyklucza ich z Węgier, gdzie tymczasem posiadają oni kolegja. Przypomina się tu ustawa zasadnicza związku szwajcarskiego, która, warując wolność wyznań i stowarzyszeń, robi wyraźny wyjątek co do jezuitów i pozytywnie ze Szwajcarji ich wyklucza.

Dążność Węgier do prowadzenia samodzielnéj polityki zewnętrznéj, a raczéj do owładnięcia całéj polityki monarchji występuje tu na jaw wobec poruszonéj sprawy wschodniéj, a zwłaszcza sporu turecko-egipskiego. Aż do ostatnich wiadomości o postawieniu sporu na ostrzu noża przez ultimatum tureckie, można było spodziewać się, nawet zapewniano, że pośrednictwo p. Beusta sprawę załagodzi. Obecnie złudzenie to minęło.

Jeżeli Porta nie ustąpi, i zechce do ostateczności doprowadzić, będzie to tylko dowodem, że obie sporne strony mają za sobą jakieś oparcie i gwarancję. To jest pewna, że jeżeli spór wybuchnie, nieprzyjaciele Porty—a jest ich niemało — staną wszyscy po stronie kedyfa. Jeżeli Anglja jest za Portą, Francja i Rosja będą przeciw niéj, co może dać powód do francuzko-rosyjskiego aljansu. Turcja i Egipt byłyby w takim razie tylko naprzód wystawionemi placówkami, a poza niemi szłoby o wcale inne, większe interesa.

Na wszelki przypadek Węgry są bezpośrednio interesowane, to téż ta konjekturalna polityka jest tu na porządku dziennym. Są głosy za popieraniem kedyfa, aby zobowiązać sobie Francję, zbliżyć się do Rosji, a przez to — gdyby w istocie przyszło do wybuchu kwestji wschodniéj — zabezpieczyć sobie korzyści; gdy przeciwnie trzymanie się po stronie Turcji musiałoby południowych Słowian przeciw Węgrom oburzać.

Inni są za trzymaniem się dogmatu integralności Turcji, że jedna Anglja jest pewnym sprzymierzeńcem, i że w każdym przypadku pozostaje Węgrom i Austrji możność podniesienia sprawy polskiéj dla szachowania Rosji.

Obok tych głosów najprzeważniejszém zdaje się być żądanie zupełnéj neutralności, zachowywanie roli świadka, a zabezpieczenie się przed izolowaném stanowiskiem przez utrzymanie dobrych stosunków z Prusami.

Jest tu przekonanie, że Prusy obecnie są z Rosją na stopie pewnego naprężenia, że należy je wyzyskać; że prędzéj czy później oba te państwa muszą stanąć naprzeciw sobie.

Uważają tu, że Prusy odstępują od swoich planów w Rumunji; że można z niemi wejść w porozumienie, bo odnośnie do Rosji jednakie są interesa, więc powinno Prusom zależeć na tém, aby Rosję na wschodzie upokorzyć, a korzyści w takim razie przypadną Węgrom.

Zdaje się jednak, że bezpośredni powód sporu wejdzie na drogę konferencji i w nich utonie. Żądają więc dzienniki, żeby pan Beust nie wdał się z tego tytułu w szermierkę depeszową, nie wiązał Austrji rąk i nie psuł widoków na możliwe przymierze, które wcześnie przygotowywać należy.

Berlin. Polacy obchodzili tu uroczyście rocznicę 29 listopada. Pomiędzy obecnymi byli posłowie i hr. Władysław Plater przybyły z Szwajcarji. Toasta wnosili z kolei p. Plater, posłowie Kantak i Krasicki, p. Kościelski prezes stowarzyszenia akademików polskich w Berlinie i p. Fricz znany wychodźca i publicysta czeski.

Petersburg 24 listopada.

(?) [Polityka zewnętrzna — kraje nadbałtyckie — uzbrojenia — żydzi — z Moskwy. Urzędowe bale, rauty następują tu obecnie jedne po drugich. W tych dniach jeden z takich urzędowych balów odbył się u księżnéj Koczubej. Pomiędzy wielu dostojnikami, był obecny nowy ambasador francuzki jenerał Fleury i nowo mianowany wojskowy pełnomocnik pruski pułkownik Werder. Ambasadora francuzkiego przyjmują tu wszędzie z wyróżniającą grzecznością. Sfery rządowe i prasa wyczekują z niecierpliwością mowy Napoleona—i wyrażają się o Francji jak najpochlebniéj. Co się tyczy wewnętrznych spraw carstwa, to mogę wam zakomunikować następujące wiadomości. Uzbrojenie armji podług nowego systemu ciągle postępuje.

W tych dniach zrobiono układ z jednym z fabrykantów wiedeńskich o dostawę 100,000 karabinów odtylcowych. Wojskowi powszechnie i głośno rozprawiają o nowéj kampanji przeciw Turcji i Austrji (?), ku czemu powstanie dalmackie daje Rossji punkt wyjścia. Faktem jest, że do Czarnogóry wyjechało kilku oficerów sztabu jeneralnego. Fortecę Kercz mają wzmacniać podług planu Todlebena, najzdolniejszego z inżynierów rossyjskich. Pogłoski o zniesieniu namiestnika w Warszawie nateraz ucichły. *Wiest* często dobrze poinformowany w sprawach Królestwa donosi, że pogłoski te na dzisiaj nie mają żadnéj podstawy. Rzeczywiście sfery rządowe petersburgskie nosiły się długi czas z myślą tego projektu, lecz nadeszłe w tych dniach od warszawskich władz przedstawienia, wpłynęły jeżeli nie na zaniechanie zupełne, to przynajmniéj na odłożenie do pewnego czasu zniesienia téj ostatniéj odrębności Królestwa. Tymczasem rząd na serjo zabiera się do Niemców. W uniwersytecie dorpackim zaprowadził język rossyjski jako urzędowy i tworzy nową gubernję dynaburgską. Jest to targnięcie się na terytorjalną łączność nadbałtyckich gubernji. Żydzi również podlegają różnym szykanom rządu. Istnieje w Petersburgu towarzystwo rozszerzania oświaty między izraelitami. Towarzystwo to wywiera szczególnie swoją działalność na Litwę i Ruś jako najwięcéj żydami zaludnione, rozsełając między swoich współwyznawców różne broszury i czasopisma.

Nowo mianowany kurator naukowy wileński zabronił rozsyłać temu towarzystwu między innemi gazet *Moskiewskich Wiedomosti* i *Nowoe Wremia* a polecając *Birżewyje Wiedomosti* jako jedyny organ, który wolno żydom czytać. Projekt budowy nowéj synagogi żydowskiéj pierwszéj w Petersburgu został zatwierdzony.

Zapowiadają nowe zmiany w gubernjach litewskich. Gubernatorem witebskim ma być mianowany Roztowcow radca ministerjum spraw wewnętrznych. Choroba księcia Gorczakowa zdaje się zmusi go do ustąpienia z kanclerstwa. Za następców przeznaczają mu Stakelberga albo Ignatiewa.

Na uniwersytecie w Moskwie zaszły zamieszki pomiędzy władzą a studentami. Profesor kliniki Połubin niezbyt biegły w swym przedmiocie, przedstawiając w klinice różne objawy chorób, systematycznie wprowadzał w błąd swoich słuchaczy. Studenci przestali chodzić na wykłady. Władze cały kurs chciały wydalić, lecz skończyło się na 20, którzy udali się na inne uniwersyteta w Rossji.

Dzisiaj ma się odbyć wielka uroczystość; car ma kłaść kamień węgielny na pomnik dla Katarzyny IIéj.

Anglja.

Londyn 30 listopada.

✱ [Rocznica 29 listopada — zaburzenia feniańskie — list pasterski Cullena.] Polacy osiedleni w Londynie obchodzili wczoraj rocznicę powstania listopadowego. Postanowili i poprzysięgli ustalić wszelkiemi możliwemi środkami zgodę w narodzie i dopomódz tym sposobem ojczyźnie do odzyskania niepodległości.

Zdawało się, że zgromadzenia publiczne na korzyść amnestji fenianów, już się skończyły. Od kilku dni jednak, ponowiły się one w rozmaitych miejscach wielkiéj Brytanji Onegdaj w Glasgowie przeszło tysiąc Irlandczyków zebrało się na mityngu biorąc sobie za zadanie aby za pomocą „wszelkich konstytucyjnych środków“ osiągnąć cel swych życzeń. Zaproponowaną została następująca rezolucja: „Wszyscy Irlandczycy z Glasgowa w porozumieniu z swymi rodakami w Anglji i Irlandji, mają użyć wszelkich legalnych środków, aby przekonać rząd obecny o konieczności udzielenia amnestji więźniom politycznym, i o tem, że Irlandczycy nie zgodzą się dopóty na żaden kompromis w sprawie dzierżawy, dopóki ci więźniowie nie zostaną uwolnieni.

Gdy powyższa rezolucja wywołała następnie wniosek aby odtąd żadnej petycji na rzecz więźniów nie podawać więcej do rządu, powstał z tąd wielki rozruch w sali. Mówcy, obdarzeni o tyle silnemi głosy, aby tłum mimo zgiełku mógł ich zrozumieć, bardzo nieoględnie wyrażali się o rządzie.

Co do owego wniosku opinje nie były w zgodzie, O włos byłoby z tej przyczyny przyszło do bitki.

Kilkakrotnie pogaszono płomienie gazowe. Za drzwiami sali skoncentrował się liczny zastęp policji. Po głosowaniu nad rezolucją i wnioskiem pokazało się, że tylko pierwsza rezolucja miała za sobą większość głosów. Poczem nie można było już przedłużać posiedzenia.

W Irlandji sprawy stoją oczywiście coraz gorzej. Ostatniemi dniami w Dundalk udało się znowu fenianom przeszkodzić zgromadzeniu się spokojnych dzierżawców za pomocą groźb i gwałtów. Zdaje się, że zasadą fenianów jest postawienie wszędzie gdzie idzie o wybór posła, kandydatury jednego z swych przewódzców. Tak w Mallow, forytują kandydaturę Kirkhama byłego więźnia politycznego, który niedawno dopiero został uwolnionym a w Longwood kapitana Mackay, który dotychczas jest jeszcze w więzieniu.

W obec tych faktów dobre wywołało wrażenie ogłoszenie listu pasterskiego kardynała Cullen. Potępia on surowo organizacją fenianów. Zdaniem jego, jest ona aliantką partji oranżystów i stronnictwa które przez wzgląd na własny interes, usiłuje stawiać przeszkody rządowi na drodze reform, na którą tenże teraz wstąpił. Gdyby duchowieństwo niższe zdołało przejąć się światłem i poglądami swych prałatów, dzienniki nie wspominałyby codziennie o tylu licznych zaburzeniach pokoju publicznego.

Francja.

[Interpelacje Favra i Raspaila.] Na pierwszém posiedzeniu ciała prawodawczego, któremu przewodniczył najpierwszy wiekiem Reguis, J. Favre wniósł w imieniu lewicy następującą interpelację:

1) Życzymy sobie zainterpelować rząd o przyczyny, które wywołały krwawe zajścia w kopalniach węgla w Aveyron.

2) Takaż sama interpelacja o zaburzeniu w kopalniach Loary.

3) Życzymy sobie zainterpelować rząd o zachowaniu się w czerwcu b. r. władz rozmaitych, których zadaniem jest czuwać nad spokojem publicznym i wykonaniem praw.

4) Życzymy sobie zainterpelować rząd o powody, które go nakłoniły do ociągania się w zwołaniu ciała prawodawczego, z lekceważeniem praw izby wobec zagrażających na serjo wypadków, do których mogły dać powód niepokoje i niezadowolenia wywołane tém odroczeniem.

5) Życzymy sobie zainterpelować rząd zapytaniem, czy zamyśla obstawać za systemem kandydatur urzędowych.

Obok tego dołączył następny równie od lewicy pochodzący projekt do prawa: „Artykuł pierwszy i jedyny: Władza ustawodawcza przysłuża odtąd wyłącznie ciału prawodawczemu.“ Projekt ten podpisało 29 deputowanych, między którymi jednak nie ma ani Raspaila, ani Rocheforta, ani oczywiście Tiersa.

O godz. 3¼ wstępuje Raspail na trybunę i stawia wniosek postawienia w stan oskarżenia ministrów za odroczenie izby i za te, jak mówił, skrytobójstwa, których się za pomocą kastet dopuszczono na ulicy. Zgiełk nie do opisania. Raspail podczas demonstracyjnego śmiechu całéj izby domaga się gwałtem przyjęcia wniosku. Rochefort był na posiedzeniu; siedział między Keratrem i Raspailem.

Hiszpanja.

[Manifest posłów republikańskich redagowany przez *Castelara*.] Z powodu powrotu naszego do izby, od któréj trzymaliśmy się z dala czas jakiś, sądzimy się zobowiązanymi odezwać się do stronnictwa republikańskiego w celu wypowiedzenia na nowo naszego przekonania nie zmienionego wśród przykrych wypadków i zmian, jakie wszystkie reformujące się i rewolucyjne stronnictwa dotknęły — przekonania, że dzielny zastęp naszego stronnictwa, bez względu na to jak srogie, jak smutne i niezasłużone nieszczęścia niedawno nas przygniotły, nie zachwiał się i że nie może być przerwanym porządek wypadków, które loiką faktów hiszpańskiéj rewolucji wskazane są jako jedyny środek do zorganizowania demokracji, do otrzymania wolności i do postawienia rządu narodowego przez sam naród. Są to rzeczy, do których Hiszpanja w saméj niezmordowanej gotowości do ofiar ma odwieczne pretensje i niezaprzeczone prawa.

Opinja publiczna przekonała się, jak łatwo nieposkromiona przemoc rodzi wojnę, a wojna dyktaturę, jak trudno uniknąć skutków wojny i jak łatwo istnienie dyktatury przedłuża się i utrwala. Władza liberalna może temu wszystkiemu zapobiedz roztropnością w postępowaniu, miarą w wyrażeniu, zaufaniem ze strony swych organów w wykonywaniu wolności. Wieczny błąd, wyrosły z długiego naszego niewolnictwa sprawia, że tutaj każda władza uważa się za nieomylną i swoję ślepą samowolę stawia po nad prawem, które wszystkich wiąże, a najbardziéj i najpierwéj rządy wolnych narodów. I przez to tylko, przez to, że długi ucisk rządowi kazał zapomnieć o tém, do czego wolność zawsze i koniecznie dąży, że ten rząd przejął się temi samemi reakcyjnemi ideami, do których pokonania powołanym został, wytłómaczyć sobie możemy jedynie wszystkie przezeń popełnione krzywdy rewolucyjne, szereg nadużyć w czasie wyborów, jego targnięcie się na wolę narodu bez względu na prawną jego reprezentację, nakoniec te rozliczne akta samowoli, za pomocą których prawodawstwem i trybunałami kierował z zapoznaniem i zapomnieniem wszystkiego tego, co jest prawem według pierwszego artykułu konstytucji. Rząd stawia osobliwsze żądanie, aby się kraj tém zadawalniał, że jego członkowie piastują najwyższe godności, jakkolwiek dawne krzywdy, których zgubne wpływy wywołały rewolucję, istnieją jeszcze ciągle, a nawet i rosną. Dzisiejszą swą polityką czyni on dawnéj władzy zaszczyt, używając jéj arbitralnego systematu, któremuśmy się z tak wielkiém natężeniem opierali, za istotny wzór sztuki rządzenia.

Tym sposobem nadużył on otrzymanego od narodu pełnomocnictwa, wydarł mu jego powagę, ogłaszając monarchję przedwcześnie i nierozważnie i sprzeciwiając się ustawicznie neutralności dyktowanéj przez każdą politykę demokratyczną, i nie poznając tych nie do pokonania przeszkód, przeciw którym musi stanąć taka forma rządu, jako nierozdzielna od najwyższéj władzy narodu, uświęconéj ogólném prawem głosu. Zaraz potém, gdy tylko rząd spostrzegł, że zaprowadzenie rzeczypospolitéj jest istotą woli narodu, posunął się tak daleko, że narodowi przemocą odebrał broń, którą tenże musiał sobie rabunkiem napowrót odbierać. Gdy się Kortezy w skutek rozmyślnego współdziałania ogółu napowrót zebrały, zapomniano o wszystkich przyobiecanych reformach, wyszydzono wszystkie nadzieje narodu, wskrzeszono dumną dyplomację monarchiczną, a ministerjum objawiło pragnienie królestwa. Przywileje kleru i tak powszechnie szkodliwe organizacje magistratur, zostały zatrzymane w obec lekceważenia wolności religijnéj i karygodnego zniesienia wzniosłéj instytucji jury. Przewaga wojskowa stała się uciążliwszą i dla skarbu państwa dotkliwszą niż przedtém. Zaprowadzono centralizację administracji, w obec któréj wszelka wolność chromieje a wszystkie nieszczęścia ekonomiczne wzmagają się. I oto w skutek tych wszystkich błędów, cóż widzimy? Upadek finansów, podwyższenie podatków, zgryzoty mieszkańców, kłopoty skarbu państwa; w niższych sferach ogólne niezadowolnienie, a w wyższych system pożyczek państwowych prowadzący w przepaść bankructwa.

Rząd zapomniał niemniéj, że z tamtéj strony morza żyją tysiące Hiszpanów, którzy niczém inném dotąd nie są, jak tylko kolonistami a innych tysiące ludzi, którzy jeszcze są niewolnikami. Rewolucja tam jeszcze nie sięgła, gdzie jako ratunek, jest najgwałtowniejszą potrzebą. Gdyby stronnictwu republikańskiemu nie dodawały siły i wytrwałości: ani loika faktów, ani popularność naszych idei, ani dawniejsza organizacja stronnictwa naszego i jéj niezliczone komitety, które do układów kilku demokratów z monarchistami zawartych nigdy przystąpić nie chciały — toby mu dodały najwięcéj siły i potęgi same błędy rządu i jego zwolenników. Większość junt w ważnych miejscowościach Hiszpanji była republikańską; obrona krajowa, jak tego rozbrojenia ostatnie dowiodły, republikańska; większa część prasy na prowincji wskrzeszona promieńmi wolności, republikańska, manifestacje w znaczniejszych miastach republikańskie i republikańskiemi wszystkie ich kluby. Nie były to wcale sztucznie zrodzone prądy; ich początkiem był naturalny impuls z narodu wypływający do odzyskania swoich praw, stanowcze upomnienie się o władzę uzurpowaną przez królów.

Rząd zapoznał wielkość nowych idei i potężne czynniki tego ruchu; ale za to chciał zagłuszyć jęk narodu, ten wolny wyraz jego myśli, który jest nieograniczenie wolnym, nietylko w skutek wrodzonego każdemu człowiekowi prawa, ale w skutek ustawy napisanéj w konstytucji i przez nią sankcjonowanéj.

Wieczny błąd polityki burbońskiéj jak dziedziczna choroba, przeszczepił się w rząd nowy; Burbonów zgubiło fałszowanie konstytucji i systemu parlamentarnego; fałszowanie indywidualnego prawa i systemu demokratycznego stało się polityką nowego rządu i ztąd téż nieuniknioném tego wszystkiego następstwem było, ostatnie powstanie.

Na hasło do broni ze strony narodu, odpowiedział rząd bronią, a że dzierżący władzę sądzili, że w wolności nie można będzie przywrócić porządku, stworzyli dyktaturę, przyrzekając, że jéj istnienie jest tylko tymczasowe, a teraz jednak, zdaje się, że jest trwałém. To samo prawo, mocą którego Kortezy udzieliły rządowi tego arbitralnego i wyjątkowego pełnomocnictwa, zostaje znieważaném, a warunek, że gwarancje konstytucyjne tylko na tak długo zostaną zniesione, dopóki trwać będzie anormalny i krytyczny stan insurekcji, nie został wcale dotrzymanym.

Mniejszość, która w chwili swego wystąpienia także swój powrót zapowiedziała, mniejszość, która do tego powrotu żadnego nie stawiała warunku, mniejszość ta stawa teraz przed Kortezami z żądaniem zniesienia stanu oblężenia, dyktatury i zawieszenia gwarancji konstytucyjnych z żądaniem, aby rząd wrócił w swoje granice, a naród znowu do swych praw.

Sądzimy za rzecz zbyteczną wyjaśnianie kierujących nami zasad i stanowiska, jakiego się trzymamy. Upłyniona epoka, któréj dzieje jeszcze niezapomniane, dowodzi tego, czegośmy wszystkiemi na usługi nam będącemi siłami bronili. Oto są przedmioty naszéj walki: prawa zasadnicze jako podstawa społeczeństwa, oddzielenie kościoła od państwa, jako rękojmia i zatwierdzenie wolności sumienia, prawdziwa demokracja jako żywioł socjalny, w którym się mogą zgodnie roztrzygnąć wszystkie historyczne sprzeczności, wszystkie polityczne i ekonomiczne bezprawia; usuwalność wszystkich samowładzców, obiór ich za pomocą plebiscitu, odpowiedzialność ich w obec wszystkich wyborców i republika federalna w całéj swéj rościągłości i czystości. Nasze zachowanie się było w zgodzie z przewodniemi ideami, którémi są wierność zasadom republikańskiém i stałość w ich obronie, opozycja nieusuwalności organów rządowych za pomocą reform postępowych.

Oderwanie się naszego stronnictwa jedynie demokratycznego i jedynie prawdziwie radykalnego, od owego stronnictwa średniego, które dziś przywłaszcza sobie nasze imiona; najgorętsze pragnienie trjumfu demokracji, ale nigdy dobijanie się władzy, były to nasze zasady; celem zaś naszych ambicji i wszystkich naszych usiłowań było jedynie i wyłącznie stać się wolnymi obywatelami wolnego narodu.

W téj drugiéj epoce będziemy się trzymali tych samych idei; będziemy się domagali rewizji artykułu 33 konstytucji i zaprowadzenia republiki federalnéj, formy rządu, które przystoją narodowi, w którym stara arystokracja upadła zupełnie, a stara monarchja sama się zabiła; narodowi osłabionemu, zubożałemu tradycjami monarchicznemi i mogącemu tylko konstytuować się silnie i skutecznie przez tradycje demokratyczne; narodowi, który przez federalizm mógłby dopiąć zarazem przyłączenia Portugalji, — Portugalji, która jakkolwiek dziś wolna i autonomiczna, tworzyłaby wtedy z nami jeden sławą uwieńczony naród.

Gdyby naszych usiłowań nie uznano, to będziemy się koniecznie domagali tego nie wyrzekłszy się naszéj politycznéj wiary, ani imienia republikanów, aby wybór familji przeznaczonéj do dzierżenia najwyższéj władzy, dokonanym był przez głosowanie wszystkich obywateli, przez plebiscyt, tak samo, jakbyśmy byli żądali sankcji zaprowadzenia rzeczypospolitéj federalnéj także za pomocą plebiscytu.“

Daléj przedstawia manifest reformy należące do programu republikanów. Temi są: wyemancypowanie plebiscytu z pod wszelkiego administracyjnego opiekuństwa; absolutna wolność prasy; faktyczna i porównie zagwarantowana odpowiedzialność wszystkich organów rządowych, mianowicie ze względu na fałszowanie wyborów; zupełna swoboda wszystkich pokojowych stowarzyszeń; organizacja zakładów naukowych bez najmniejszego przymusu religijnego; wzajemna niezależność między państwem i kościołem; zaprowadzenie jury; reformy w dezamortyzacji dóbr koronnych narodowych i komunalnych, których nabywanie ma być także przystępném i niższym klasom; zniesienie istniejącéj jeszcze resztki instytucji feudalnych; zniesienie rekrutacji do wojska i marynarki, zamienienie czynnéj armji na rezerwę narodową; reforma wyboru przez plebiscyt z odpowiedzialnością, usuwalnością i autonomją w właściwych granicach; budżet wydatków, oszczędność w wojsku i całéj organizacji.

Manifest daléj mówi:

„Wiemy bardzo dobrze, jak mało jest nadziei, aby ten program został urzeczywistnionym przez dzisiejsze Kortezy i w tem przekonaniu wielu z naszego stronnictwa zapowiedziało już naprzód stanowcze i absolutne usunięcie się z izby; ale robić takie usunięcie się zasadą, byłoby samobójstwem. Stronictwo, które nie chce przepaść, nie może usuwać się od prasy i z trybuny. Jeżeli system polityczny ma uzyskać przyjęcie, musi być poznanym i ażeby był poznanym musi za jego rozpowszechnieniem przemawiać żywe słowo.

Prawda, że droga jest dalszą, praca uciążliwszą i przeszkody do pokonania nader liczne; lecz nie należy się zrzekać propagandy za pośrednictwem trybuny, aby nie popaść w ów głupkowaty egoizm i drzymiący indyferentyzm, do którego prowadzi brak zaufania w moc dyskusji, słowa, prasy i myśli, w ogóle w moc téj wielkiéj broni, za pomocą któréj wczoraj strzaskaliśmy korony królów, a którą dziś stępimy ostrze dyktatury.

Dyskusje na naradach gminnych i deputacjach prowincjonalnych, w klubach, komitetach i w prasie, nareszcie spokojne rozszerzanie naszych idei z trybun, oto są zadania stronnictwa republikańskiego, téj władczyni największéj myśli, która dzisiaj przekonanie ludzkie wypełnia i dla tego jest także panią przyszłości.

Wstępujemy więc dzisiaj do izby, aby upomnieć rząd o wypełnienie prawa, w przeciwnym zaś razie napiszemy protest przeciw dyktaturze do trybuny, protest, który będzie echem jęku narodu.

Ustąpienie nasze już dziś byłoby jednak zrzeczeniem się praw naszych, a to byłoby zapoznaniem mandatu naszego.

Wieczne prawo należy wywalczać na gruncie prawa pozytywnego.

Wielu zapyta się nas, czy wyrzekamy się prawa zbrojnéj rewolucji; do zadania jednak tego pytania nie mają prawa ci, którzy swoją władzę właśnie zbrojnéj rewolucji zawdzięczają, a my którzyśmy prostą drogą dopięli wolności przynależących się naszemu stuleciu, nie możemy na to pytanie odpowiadać.

Rewolucja jest ostatnim środkiem; zrzekanie się rewolucji, dopóki prawa indywidualne nie będą zupełnie zapewnione, byłoby abdykacją na wielką naganę zasługującą. Rewolucje w obec naruszenia praw zasadniczych zawsze będą pogróżkami. Lecz i gwałtu nie należy robić systematem; jest on ostatnią ucieczką, któréj unikać należy, dopóki tylko nie brak legalnych środków. Ponieważ wolność zapewnia ideom występowanie jawne, a plebiscyt może udzielić reformom siły praw przeto demokracja uważa rewolucją za wygnaną z każdego prawdziwie wolnego kraju.

Użycie gwałtów u dołu wywołuje dyktaturę u góry; gdyż tam, gdzie naród nic innego nie zna prócz stawiania barykad, dzierżący władzę także nic innego nie znają oprócz kucia łańcuchów. My nie przestaniemy nauczać lud w komitetach, komisjach i klubach i wszędzie. Będziemy go uczyli, że nie powinien stawać się ciemięzcą, dla tego, bo był ciemiężonym; że nie powinien być tyranem dla tego, bo był niewolnikiem; że każda krwawa plama pozbawia nasze idee ich nieśmiertelnego blasku i że tryumf narodu jest tryumfem równego prawa dla wszystkich, tryumfem sprawiedliwości.

Republikanie! Wasi deputowani mają tylko jedno życzenie, a niem jest strzedz waszych praw, tylko jednę ambicję, zwrócenie wam kiedyś niepokalanych mandatów, abyście jutro obrali takich, którzy zbierać będą owoce z drzewa, któreśmy zaszczepili, z drzewa, którego nikt z naszéj ziemi wyrwać nie zdoła, bo jego nasienie padło na przekonanie narodu i ponieważ według prawa postępu Stany Zjednoczone staréj Iberji jutro w cieniach jego będą i wolnemi i wielkiemi. Pozdrowienie i braterstwo. (Podpisy 42).

Rumunja.

Bukareszt 26 listopada.

(=) [Rozstrój i bezład.] Ze względu na ogólne położenie Rumunji nazwałbym chwilę obecną, chwilą powszechnego niemal rozstroju. Rozdmuchane w r. 1866 zarzewie patrjotyzmu, tlejące do niedawna, dziś spopielało; w ugrupowaniu stronnictw bezładny chaos, w wewnętrznym ustroju historyczne zepsucie i blaga najniepotrzebniejszych inowacji, na zewnątrz konszachty i i kłamliwe oświadczenia, słowem, dalszy ciąg torów, na jakie wśród niedojrzałych wielkopaństwowych planów został kraj wprowadzony przez Bratiana a dziś popychany przez Ghikę i Kogolniczana.

Niepodobna mi wchodzić w szczegóły, trudno więc dać wam choćby przybliżone wyobrażenie o wewnętrznéj administracji kraju, gdzie konstytucyjne prawa na to chyba zostały wprowadzone w życie, by je pierwszy lepszy minister lub prefekt bezkarnie gwałcił.

Nie mam bynajmniéj na myśli powoływać się w tym względzie na zapiski miejscowych opozycyjnych dzienników, bo powszechnie wiadomo, jak zmiennemi są ich zapatrywania; codzienne jednakże fakta mogłyby przekonać i najzapamiętalszego optymistę o nieprzerwalności bezrządu i nadużyć datujących się z dawnych lat a mianowicie z czasów kuzowsko-kogolniczanowskiego statutu. Artykuły pism opozycyjnych, wplątanie osoby księcia do dyskusji krytycznych, o ile z jednéj strony przypomina nam owe czasy (kuzowskie), o tyle z drugiéj jest tylko słabém odźwiarciadleniem tego wszystkiego, o czém się mówi i radzi w poufnych zebraniach malkontentów. Osoby jak najlepiéj poinformowane, a zapatrujące się z zimną krwią na sprawy tutejsze, czują i nie tają swego przekonania, że przesilenie jest blizkiém, chociaż sposobu, w jakim ma być dokonane i kierunku tegoż odgadnąć nie umieją.

Rozwiązanie będzie zależeć od stanowiska, jakie zajmie tron w obec podminowanych ze wszech stron stósunków wewnętrznych jako też od wpływów zagranicznych, które z natury rzeczy wpływają dzisiaj bardziéj jak przed laty na bieg jawnych i tajnych robót w Rumunji. Czynności pojedyńczych osób są tylko przygotowaniem terenu, nie one jednakże, lecz daleko prędzéj pierwsza lepsza sprzyjająca okoliczność stworzy sytuację, nad którą zapanuje ten, co obliczając zawczasu wszelkie szansy będzie miał w danym razie wolne do działania ręce.

Tak np. w obec znaczenia zaawansowanéj prusyfikacji kraju, samo przypuszczenie zbliżenia się Prus do Austrji i wiadomość o projektowaném zjeździe Napoleona z carem, stawia Rumunją w jakiemś hermafrodytycznym stanowisku. Niedopełnione porozumienie Turcji z Austrją ze względu na ruch słowiański, antagonizm jeden z najbardziéj stałych Rumunów z Węgrami, a do tego ciągłe gospodarowanie Moskwy wewnątrz kraju, wszystko to są rzeczy których rozum rumuński łamać nie zwykł, w tem też leży klucz zagadki, dla czego cicha konspiracja nie wychodzi dotąd po zagranicę czysto miejscowych zatargów, skoncentrowanych obecnie prawie wyłącznie w celu zwalenia rządów Kogolniczana.

Jedyną cechą szerszego nieco ruchu i daléj idących intencji bez względu na ich źródło, jest obudzony separatyzm. Ten jednakże to już *ultima ratio*, do któréj niechętnie i tylko w skrajnéj ostateczności skłaniają się Wołosi, chociaż, a może właśnie dlatego, że tak ponętną jest dla Mołdawjanów. Wyznaję, iż nie rozumiem dobrze roli, jaką w tym razie odgrywa Moskwa. Ajenci jéj urządzili się tak wygodnie, że nie zerwawszy z czerwonymi i różnokolorową opozycją, dobrze są z rządem, a nadto rozporządzają w kraju całą baterją historycznych swych środków i środeczków; to też jeżeli odnośnie do separatystycznegd ruchu w ogóle w jakiém państwie może być mowa, to jest niém jedynie Rosja; Austrja nie wyszła dotąd ani aa chwilę z dawnéj swéj biernéj roli, polityka zaś Francji jest niezdecydowaną i ograniczającą się tylko na notowaniu faktów, a takowe stwierdzają, że w Mołdawji podłożone miny i naszykowane lonty czekają tylko zapału.

Przyjęcie, jakiego doznał książę Karol przy wjeździe do stolicy w towarzystwie swéj małżonki, mogło go przekonać, że usposobienie ludności względem niego znacznie się pogorszyło przez czas jego dwumiesięcznéj niebytności w kraju. Piękny dzień wywabił wprawdzie mnóstwo ludu na ulice miasta, tłumy jednakże spotykały obojętnie książęcą parę; oficjalne więc manifestacje urządzone przez ministrów i policję, wyglądały na paszkwil wobec powszechnéj niemal apatji. Książę nie mógł tego nie uczuć, szczególnie, gdy dzień pozawczorajszy porównał z wjazdem swoim do stolicy w maju 1866; to też wyraz pewnego rozczarowania czy nieukontentowania nie ustępował z twarzy jego pomimo iluminacji, serenady, płatnych wiwatów gawiedzi i galowego przedstawienia w teatrze. Wczoraj w południe była na dworze książęcym recepcja wszystkich urzędów, ciała dyplomatycznego oraz i dam. Księżna nie posiada przymiotów ujmujących, Rumuni nie mogą jéj przebaczyć, że jest Niemką, a do tego ubogą; wrażenie więc, jakie wywarła, do najpochlebniejszych zaliczyć niepodobna. Dziennik *Romanul* przywitał księcia bukietem uwitym z wyliczonych wszystkich nadużyć, jakich się Kogolniczano w ciągu swéj dwunastomiesięcznéj administracji dopuścił.

Między innemi ogłosił poufne rozporządzenie prefektów d. [illegible] gmim, ażeby każda z nich stosownie do rozkazu ministerjalnego z kasy swéj po 200 franków na przyjęcie i uczczenie książęcéj pary przysłała. Można się domyślić, jak bardzo może być rządowi i księciu na rękę wyjawienie téj żebraniny. Z compte rendu *Romanula* dowiadujemy się nadto o łapówkach, jakie za różne koncesje utonęły w kieszeni Kogolniczana; o aresztowaniu politycznych oponentów, o używanych przez prefektów torturach i trupach przywiezionych do Bukaresztu, które miano złożyć w pałacu książęcym w dzień przyjazdu Karola, czemu jednakże policja przeszkodziła; o śmierci Falkojana (byłego dyrektora poczt i telegrafów), koryfeusza czerwonych, osadzonego za używanie tortur za rządów Bratiana w więzieniu Bukowetz na Mołdawji.

Kogolniczano, osobisty nieprzyjaciel Falkojana, wysłał chorego więźnia pomimo wszelkich protestacyj w zabójczy klimat Mołdawji i zostawił go tam bez żadnéj lekarskiéj pomocy. Reklamacje rodziny zostały bezskuteczne, a dziś całe miasto sto

---

na świecie dojedli, — czy to my lepsi być mamy?!

— Toś mądry!... Pats no pats...

— Co mam patsеć, a ocy sobie psować, mało się ich widziało, malowane kukły! Wolałby ja zobacyć wioskę swoją i chatę i matkę starowinę i żonę, co tam na przyzbie siedząc, ocy ociera.

— A ty no — nie z parobkiem — rzekł drugi szydersko.

Kułak mu nagrodził ten koncept boleśny.

— Cicho! a nuż posłyszą, dopiero sobie na cięgi zarobimy. Gdyby wiedzieli, że my tu siedzim za ścianą.

— A po cośmy też wleźli, boć to ty spokusił — teraz siedź i nie wyleziesz, choćbyś z pragnienia zdychał, — a oni jak się rozskacą, to im psecie końca nie będzie do dnia... Lepiéj juz spać, aby o żołądku zapomnieć, niż patrzeć głodnemu, jak jedzą i spalonemu, jak piją.

— Toć się psecie choć muzyki nasłuchacie, a to nie drumla i cymbały, — rzekł drugi. — Ale na tém urwała się rozmowa, oba zamyślili się o wsi i domu — rozmarzyli tęsknotą i sen powoli znużone skleił powieki.

W jednéj z sal kasztelan spotkał się z mecenasem Mierzyńskim.

— No cóż mi powiecie? spytał, — o waszym i moim klejnocie.

— Procesu zdaje się, że w żaden sposób nie dopuszczą. Jeźli kniaź zechce siedzieć w więzieniu, może i rok w niém zostać. Tymczasem, sam nie wiem, jak mu złą zwiastować nowinę.

— Jeszcze inną? — Spytał kasztelan.

— A może najgorszą ze wszystkich, jakie go mogły spotkać. — Przegraliśmy proces z X. Woronieckiemi na głowę... Nie pozostało żadnéj nadziei. Korjatowicz bez chleba, siostra jego bez posagu, ojcowiznę wezmą obcy.

— Kiedyż się to stało?

— Dziś panie kasztelanie. Sprawa była na rejestrze oddawna, — niespodzianie, umyślnie pędzono inne *per non sunt* i zachwycili nas nieprzygotowanych. Prawdę rzekłszy i gotowość na nicby się nie przydała. Sędziowie wszyscy byli ujęci, a najgorętsza obrona przeszła niesłuchaną... Korjatówka przepadła... Nie będę mu śmiał oczów pokazać.

Kasztelan westchnął.

— Biedny człek — rzekł, — zanosi się na to, że go zgniotą, a szczupła garść przyjaciół i życzliwych nie obroni... Co począć?

— Zejść z oczów ludziom... dosyć im w krótkim czasie dogryzł sam i zawinił książę. — Prędzéjby może przebaczono komu innemu, niż człowiekowi z imieniem, co się przeniewierzył swoim. Towarzystwo milcząc i bez dekretu skazuje na banicję, a kogo dotknie wyrok, zabity....

Kasztelan popatrzał na Mierzyńskiego i kładąc mu rękę na ramieniu, rzekł:

— Panie mecenasie, bywało to przed laty może, kiedyśmy spójne ciało stanowili, dziś ile ludzi, tyle obozów, ilu mężów tylu wodzów, a żołnierza nie ma. Banicja nie straszna. Ja tak źle nie tuszę.

Mecenas nic nie odrzekł, ścisnął tylko dłoń kasztelana i dodał grzecznie.

— Dopóki pan kasztelan go bronisz... i ja nadziei nie tracę.

Stary potrząsł głową.

— Mój mości dobrodzieju, — co ja mu jeden dać mogę, oprócz sympatji mojéj. Biedny chłopiec, — ale Pan Bóg cuda sprawia, — a ja wierzę w sprawiedliwą opatrzność.

I z uśmiechem tajemniczym dorzucił:

— Nie tak djabli czarni, jak ich malują.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

do stronie nieboszczyka zbrodniarza, robi z niego ofiarę zwierzęcości Kogolniczana — jego zaś samego zwie mordercą.

Włochy.

(?) Rzym. [Sprawy soborowe.] Pomiędzy przybyłemi dotąd biskupami większa część jest *in partibus*. Z początku chciano dać głos stanowczy także wszystkim tytularnym biskupom, ostatecznie jednak dano im tylko doradczy. Komisja przygotowawcza wypracowała już ścisły regulamin obrad, który szczególniéj zastrzega, żeby mowcy od przedmiotu nie odchodzili.

Opozycja biskupów wcześnie się już pojawia. Prałaci wschodni odmówili podpisów na adresie do papieża przedłożonym im przez jezuitów, a oświadczającym się z absolutném poddaństwem. W skutek podobnych objawów zaczynają się zasępiać oblicza sfer rządowych, tylko sam papież jest jak zawsze pogodny i spokojny.

Journ. d. Deb. donosi, że we Florencji obawiają się na 8 b. m. w dzień otwarcia soboru niepokojów.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. — Minister oświecenia i wyznań zamianował dra Franciszka Matejkę docenta uniwersytetu Jagiellońskiego i amanuenssisa bibljoteki, kustoszem bibljoteki Jagiellońskiéj.

Kraków. — Dzisiaj rozlepiono następujące obwieszczenie:

Celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, wydarzającym się przez wózki i sanki jednokonne jednym tylko dyszlem zaopatrzone, magistrat widzi się ze względu na bezpieczeństwo publiczne spowodowanym podać do wiadomości: „iż poczynając od dnia 1 kwietnia 1870 r., jazda zaprzęgami jednokonnemi i (powinno być *a. Red.*) o jednym dyszlu, czy to wózkami, czy sankami w m. Krakowie i jego przedmieściach zakazaną zostaje." Przekraczający, ulegną karze § 11 rozporządzeniem cesarskiém z dnia 25 kwietnia 1854 r. nr. 96 Dz. pr. państwa wskazanéj.

Dnia 18 listopada 1869 r.

Magistrat m. Krakowa.

Tarnów. — [Rekurs rzeczywistych nauczycieli tarnowskiéj szkoły głównéj ludowéj do ministerjum, za pośrednictwem konsystorza biskupiego, przeciw rozporzędzeniom rady szkolnéj krajowéj w sprawie podziału klas przepełnionych]. Rada szkolna krajowa wydała w dniu 15 czerwca r. b. rozporządzenie, że w szkołach ludowych klasy liczące nad 120 uczniów, mają być dzielone ściśle porządkiem alfabetycznym. Rozporządzenie to nie przypadło do smaku rzeczywistym nauczycielom tutejszéj szkoły głównéj, przywłaszczającym sobie prerogatywy przed suplentami prowadzącymi drugie oddziały, a dyrektor p. Pospiszil wstrzymał z początkiem b. r. szkolnego jego wykonanie pod pozorem niejasności. Następnie mimo nadeszłego wyjaśnienia podzielił, w skutek uchwały konferencyjnéj, zapadłéj większością głosów rzeczywistych nauczycieli, 4-tą klasę w ten sposób, że p. Steczkowski rzeczywisty nauczyciel otrzymał w oddziale I uczniów, których w roku zeszłym w klasie III prowadził, tudzież tych z nowo-przybyłych, którzy się do niego na korepetycje zgłosili, a panu Boddinowi suplentowi, przypadli w oddziale II repetenci i uczniowie przybyli ze szkół trywjalnych. Oponującym suplentom oświadczył p. Pospiszil, że nauczyciele rzeczywiści wnieśli do rady szkolnéj dotyczące przedstawienie. W skutek tego przedstawienia, tudzież równoczesnego zażalenia suplentów, rozporządziła rada szkolna w tych dniach po raz trzeci wykonanie rzeczonego przepisu. Pan Pospiszil jednak i tą razą nie wykonał bezzwłocznie rozporządzenia przełożonéj władzy, a swém postępowaniem tak dalece uzuchwalił podwładnych sobie rzeczywistych nauczycieli, że zgłosili rekurs do ministerjum przez konsystorz biskupi, jako władzę szkolną, który p. Pospiszilowi w doręczeniu, pod l. 402 dnia 26 listopada b. r., po niemiecku (!) skreśloném, polecił wstrzymać wykonanie rozporządzenia rady szkolnéj, jako bolesnego *(allenfalls wehtuend)* dla rzeczywistych nauczycieli. P. Pospiszil miał podobno przesłać to doręczenie konsystorskie do rady szkolnéj, gdyż jemu samemu, mimo całéj swéj dotychczasowéj uległości dla konsystorza wydało się ono nielegalne.

Wstrzymaliśmy się parę dni z podaniem wiadomości o téj sprawie, bo nam się wydawała nieprawdopodobną. Niestety! sprawdziliśmy u samego źródła, że jest prawdziwą. Przedstawiamy ją przedmiotowo.

Kossów. — Z czynności tutejszéj rady pow. wymienić należy: Domaganie się współudziału w rekrutacji — staranie o założenie włościańskiéj kasy pożyczkowéj, dotąd niedoprowadzone jednak do skutku — sprawa odebrania i produktywnego użycia funduszu ubogich zalega w wydziale krajowym. Czuwanie nad gminami ogranicza się na zatwierdzeniu budżetu, przezieraniu inwentarzy majątkowych, wykonywaniu przełożeństwa nad wójtami. Drogi w powiecie poniszczone wymagają 15,000 złr. na naprawę — albo więc wydział krajowy da subwencją, albo drogi daléj psuć się będą, bo żaden dodatek podatkowy nie wystarczy, a każdy dodatek jest ludowi wstrętny.

Rozmaitości.

Specjaliści paszkwilarze. — *Dziennikowi Polskiemu* nadesłano z Krakowa z wiadomego nam źródła plotki w sprawie wydalenia z Krakowa wychodźcy p. Maciejowskiego. *Dziennik Polski* poznał się na wartości tych bajek, wyjął jednak tę mylną wiadomość, że *w biurze redakcji Kraju przy sposobności zajścia z redaktorem aresztowano p. Maciejowskiego.*

Prostując tę (nie pierwszą) złośliwie zmyśloną wiadomość, powtarzamy cośmy onegdaj donieśli, że p. M., któremu policja już raz pobytu w Krakowie zabroniła, aresztowany został *na rynku krakowskim*, a redakcja *Kraju* w téj sprawie tylko o tyle jest interesowaną, że właśnie redaktor *Kraju* dr. Gumplowicz wraz z p. Bylickim prezesem tow. sybiraków czynili usilne starania u władz w celu uwolnienia p. Maciejowskiego, ręcząc za jego osobę. Upraszamy więc *Dziennik Polski* o sprostowanie wiadomości, którą mu podsunięto.

W piątek na tygodniowém zebraniu w „czytelni akademickiéj" miał p. Czesław Pieniążek odczyt: „O piśmiennictwie ludowém — o *Włościaninie* — i o obowiązkach młodzieży w obec piśmiennictwa ludowego." P. Ładnowski, artysta dramatyczny, wygłosił śliczny wiersz K. Balińskiego: „Farys."

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków. — W ciągu mca październik i listopada kasa stowarzyszenia otrzymała z szlachetnych ofiar członków:

Za pośrednictwem redakcji „Kraju:"

26 października	zlr. 30	c. —
10 listopada	„ 50	„ —
26 „	„ 25	„ —
Z redakcji „Czasu:"		
10 listopada	„ —	„ 92
Z zapisu w. Ign. Jotłockiego	„ 30	„ —
Od ks. Ruczki	„ 8	„ —
Od pani A. Z.	„ 5	„ —
W ogóle	zlr. 148	c. 92

W tym czasie umieszczono na posadach 9ciu, dano na koszta podróży do miejsca urodzenia 14. Utrzymuje się na koszcie stowarzyszenia pozostających bez zatrudnienia 5. W szpitalach jest chorych 4.

Są do umieszczenia: zdatny, opatrzony w świadectwa, w wieku lat 50, rządca dóbr; do biura trzech; do nauki języka rossyjskiego jeden; na nauczycieli domowych dwóch; do kolei żelaznéj urzędnik, któren już poprzednio obowiązek taki pełnił we Francji jeden; na służących, lokai, markierów czterech; na nauczyciela domowego lub do szkółki miejskiéj jeden.

Darowane stowarzyszeniu srebra dozwoliła władza krajowa wypuścić na loterją a ministerstwo uwolniło od taksy. Bilety na ten cel trzema podpisami i pieczęcią komitetu opatrzone, już są rozsprzedawane, poczém ciągnienie w obecności władzy nastąpi, tymczasem srebra, których wykaz na odwrotnéj stronie biletu jest zamieszczony, złożone są w depozycie banku miłosierdzia w Krakowie.

Z uwolnionych z Syberji i idących stepem do kraju wielu pochorowało się w drodze i zatrzymani są w tak zwanych *bolnicach* (szpitalach), wielu w ratuszu warszawskim oczekuje wyjścia w drogę, lecz źle odziani, uprosili zatrzymanie ich do lepszéj pory, bo na koszta podróży koleją i opłacenie konwoju żandarmów nie posiadają funduszów.

Do Józefa Gawlińskiego już po jego przejściu przez Kraków, znajduje się list w kancelarji komitetu, jak również nadesłane złr. 5 dla Jana Gruszczyńskiego.

Bylicki.

Teatr. — W Salzburgu na przedstawieniu fraszki Nestroya p. t. „Dawniejsze stosunki," komik Karl w roli stróża kamienicznego śpiewał następującą piosnkę:

Donoszą nam z Dalmacji
O naszych wojakach —
Że się mężnie popisują
W górzystych attakach.
Lecz cóż kiedy z prowjantami
Ciągły kłopot — szkody —
Lecz to pono u nas nigdy,
Nie wyjdzie już z mody.

Cenzura dopatrzyła w tym wierszu przekroczenie prawa i Karl został skazany na dwa dni aresztu. Idąc do kozy zaanonsował się w gazecie *Salcburgskiéj* temi słowy: *„Avis!* Uwiadamiam niniejszém przyjacioł i znajomych moich, żem na *dwa dni* opuścił moje mieszkanie. Proszę więc adresować listy do mnie na ulicę Kai" (tam znajdują się więzienia). Odsiedziawszy karę, wystąpił Karl na scenę w operetce „Salon Pitzelberger" w roli Brösha. Publiczność powitała go burzą oklasków. Na zapytanie Pitzelberga, czemu tak niezgrabnie chodzi, odpowiedział: „Nogi mi się zaspały od długiego siedzenia." I to przyjęto oklaskami. Gdy odchodził ujrzano na plecach jego plakat z napisem „2 dni." Żart ten spowodował władze nazajutrz do wydania wyroku następującego: „Zabrania się p. Karlowi występować na scenie salcburgskiéj." Zarazem rozpoczęto przeciw niemu postępowanie sądowo-karne.

Pojedynek między małżonkami. — Pewien konwisarz zamieszkały na przedmieściu św. Pawła w Paryżu, nazwiskiem Minder, pojął żonę 31 lat liczącą, z któréj ma dwoje dzieci prawych a jedno 14-letnie, jéj własne. Jejmości podobno nie byli obojętnymi piękni mężczyzni. Przed kilku dniami powróciwszy wcześniéj niż zwykle do domu, wyczekawszy długo pod zamkniętemi drzwiami, zastał w swém mieszkaniu malarza czytającego gazetę. Nastąpiła scena familijna. Żona oświadcza, że w malarzu znalazła ideał swego serca i bez niego żyć nie może. Małżonek napróżno chce ją przekonać o jéj nierozsądku i nierozwadze. Ona powiada, że woli umrzéć aniżeli zerwać stosunek z malarzem.

— Dobrze — odrzekł na to Minder, — to umierajmy razem. — Potém wydobył dwa nabite pistolety i gdy się oboje małżonkowie wzajemnie pożegnali, jeden z nich daje już w łóżku leżącéj żonie do ręki, a z drugim cofa się aż do drzwi i komenderuje: „pal!" Strzał małżonka ugodził śmiertelnie żonę, tak, że natychmiast skonała. Chociaż zaś i ona spuściła już cyngiel u pistoletu, było to jednak bezskuteczném. Mąż niepomieszany wcale, zabrał dzieci i wyniósł się. Dalsze śledztwo wyświeci zapewne dokładniéj tę rzecz całą.

Co nowego? Zapewne z Paryża, bo to najważniejsze. Otóż guziki do mankietów a la Traupman, w kształcie nagrobka z krzyżem, w środku łopata i rydel przewiązane numerem, u góry napis Kink, po bokach imiona dzieci i data zbrodni. Mniéj strasznym jest najnowszy kolor modny. Jest to kolor *de l'eau du Nil* (wody Nilu), ani żółty, ani zielony, ani szary, a wszystkie razem. Guziki w kształcie głów krokodylowych są nieodzowne.

Królewicz w klatce. — Niejaki Wombwel pokazuje w swojéj menażerji za osobną opłatą w bogatéj klatce syna króla Teodorosa z Abissynji, który się nazywa książe Bouba Werkey. Jeden z dawnych jeńców abissyńskich Stern, odwiedził umyślnie tę menażerję w Dundee i stwierdził tożsamość osoby królewiczowskiéj.

Sprostowanie. *Terni w Umbrji*, 29 listopada

Szanowny panie redaktorze!

Dziękuję panu uprzejmie za wydrukowanie wiersza mojego p. n. *Nebioskie zmartwychwstanie*, a upraszam przytém o sprostowanie drobnego i bez znaczenia na pozór błędu. Podpisano datę Rzym; jestto niewinna pomyłka, atoli nasuwa wyobrażenie, że potrzebuję ukrywać moją osobistość pod zmyślonemi datami i nazwiskami, wówczas gdy *Cezar* jest drugiém imieniem mojém na chrzcie ś. otrzymaném, a *Polewka* nie jest wcale nowym dowolnym pseudonimem, lecz przydomkiem mojéj rodziny sięgającym czasów wyprawy Polaków do Moskwy z carową Maryną. Zaocznéj wojny z Zmartwychwstańcami nie prowadziłem nigdy, owszém nie prowadziłem wcale dotychczas wojny z nimi. Obecnie dopiero mam ją zamiar rozpocząć przy pomocy bożéj. Uczyniłem to najprzód wiązaną mową, która jest właściwszą i łatwiejszą formą dla mojéj myśli jak niewiązana. Paszkwilu nie napisałem żadnego, albowiem nie dotknąłem spraw prywatnych, ale zarzutów znanych i publicznych. Jakkolwiekbądź chować się nie potrzebuję i będę walczył na własną rękę, jeźli nikt nie zdoła mieć dość odwagi, aby stanąć przy mnie w imię biednéj ojczyzny i pokrzywdzonego tak zwanego rewolucyjnego duchowieństwa naszego.

Chciéj pan zamieścić niniejszy list w swém piśmie, a oraz wskazać, iż w 3éj strofie mego wiersza należy czytać „różaném" zamiast „różowém;" daléj zaś w 29éj strofie powinno się czytać „rufy" zamiast „rafy." Rufa bowiem jestto tylna część okrętu, a rafa szkopuł podwodny.

Zostaję z najszczerszém poważaniem i przyjaźnią

Władysław Kulczycki
(Cezar Polewka.)

Gospodarstwo, przemysł i handel

Sprawozdanie lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj z posiedzenia odbytego dnia 30 listopada 1868 r. Po uskutecznionych nowych wyborach do lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj zwołani zostali dnia 30 listopada b. r. o godzinie 11-ej pp. nowi członkowie na posiedzenie celu ukonstytuowania się izby i wyborów przewodniczących.

Wpan Adolf Pauli, c. k. radca namiestnictwa, delegowany przez jego exelencję p. ministra handlu do ukonstytuowania się izby, a nadal przeznaczony na komisarza ministerjalnego dla izby, zagaił posiedzenie, poczem przystąpiono do wyborów przewodniczących i wybrano na prezesa p. Józefa Breuera, na wiceprezesa p. Roberta Domsa, a na prowizorycznego przewodniczącego p. Samuela Klärmana.

Następnie wybrano p. Wilhelma Penthera na delegata izby do komisji szkolnéj dla miejskiéj szkoły przemysłowéj i przydzielono ważniejsze sprawy zaległe komisjom ad hoc wyznaczonym.

Stan kasy oszczędności w Stanisławowie.

Stan wkładek wynosił dnia 1. listopada 1869		złr. kr. 191.336.46
w miesiącu listopadzie 1869	złr. kr.	
włożyło 52 stron.	7.983.60	
natomiast wyjęło 84 stron	10.280.95	
ubyło zatem		2.297.35
a stan wkładek wynosi z dniem 30 listopada 1869		189.039.11

Stanisławów dnia 2 grudnia 1869.

Czerniowce 1 grudnia. *Czern. Ztg.* pisze: Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym był mało ożywiony i sprzedano nie wiele więcéj nad rzeczywistą chwilową potrzebę. Zakupno na spekulację ustało oddawna z powodu wysokich cen przewozu na kolei żelaznéj. Wielu właścicieli ziemskich wstrzymują się jeszcze z sprzedażą, oczekując zmiany stosunków, jeżeli ta nie nastąpi wkrótce, będą musieli oddać swoje zapasy poniżéj kosztów produkcji.

Ceny po większéj części nominalne, były następujące: pszenica 170 f. 7 złr. 60 do 70 c., żyto 160 f. 4 złr. 10 c.; jęczmień 140 f. na słód 4 złr. do 4 złr. 10 c., kukurudza przeszłoroczna 170 f. 3 złr. 20 c., spirytusu wiadro 2 złr. 80 do 85 c.

— Wiadomo, że główną przyczyną obecnéj stagnacji ogólnej w handlu zbożowém jest napływ tego artykułu na targi angielskie z Ameryki. Otóż handlowy korespondent nowojorski *Timesa* dowodzi na podstawie urzędowych wykazów statystycznych z tegorocznych zbiorów w Ameryce, że dowóz do Europy niebędzie trwał długo, a to mianowicie z téj prostéj przyczyny, że wkrótce wyczerpną się przeznaczone do wywozu zapasy. Można więc spodziewać się wkrótce większego ożywienia na placach europejskich i polepszenia cen.

Ceny targowe w miesiącu październiku.

	Jezierna r.	Jezierna c.	Białykamień r.	Białykamień c.	Gołogóry r.	Gołogóry c.	Olesko r.	Olesko c.	Zborów r.	Zborów c.
Miejsce targu: walutą austrjacką										
Mec pszenicy	3	75	4	—	3	50	4	—	3	—
„ żyta	2	—	2	—	2	25	2	40	1	75
„ jęczmienia	1	80	—	—	2	25	2	50	1	60
„ owsa	1	30	1	40	1	50	1	50	1	40
„ hreczki	1	80	2	20	1	80	2	—	1	75
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	40	—	70	—	55	—	50	—	30
„ grochu	2	—	2	—	2	25	2	50	2	—
Cetnar siana	1	20	—	80	1	—	1	40	2	—
Sąg drzewa twardego	8	14	4	—	6	—	5	—	16	—
„ „ miękkieg.	—	—	3	—	3	—	4	—	14	—
Funt mięsa wołowego	—	14	—	14	—	16	—	14	—	16
Miara wina	—	—	1	50	—	60	—	70	1	—
„ piwa	—	—	—	14	—	16	—	14	—	16
Wyrobnik z wiktem	—	—	—	20	—	30	—	25	—	50
„ bez wiktu	—	60	—	45	—	50	—	40	—	80

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 1 grudnia. Pod Brześciem litewskiém stoczył oddział kozaków potyczkę z bandą rozbójniczą złożoną z obcych, która właśnie przejeżdżającą pocztę złupiła. Nim posiłki wojskowe nadeszły, rozbójnicy rozpierzchli się.

Wiedeń 2 grud. Z powodu pogorszającego się stanu zdrowia ks. Gorczakowa został hr. Stakelberg do Petersburga powołany.

Dnia 8go b. m. jako w dzień otwarcia soboru urządzą tutejsze towarzystwa polityczne demonstracyjne zgromadzenia.

Grac 2 grudnia. Delegat z Gracu na „sobór wolnomyślnych" zastępuje 263 miejscowości.

Tryest 3 grudnia. Dyrektor gimnazjalny w Kotarze został na żądanie tamtejszego komendanta wojskowego przez namiestnika usuniętym. W okolicy Macareas tworzą się bandy rozbójnicze.

Peszt 2 grud. W klubie lewicy widać było zniechęcenie, w skrajnéj lewicy rozpacz, bo Onossi i Mariassy głosowali za rządem. Zsedenyi głosował za lewicą — wygwizdano go. Pulszky, członek komisji finansowéj, wywalczył świetne zwycięztwo dla rządu: lista pensjonistów nie będzie w izbie niższéj rozdzieloną. Z powodu tego nastąpi jutro interpelacja.

Pester Lloyd omawia ewentualności przymierza francuzko-rosyjskiego i radzi rządowi przybliżenie się do Prus w celu zrównoważenia powyższych dążeń.

Praga 3 grudnia. Izba kupiecka prosi o zniżenie taryfy telegramowéj.

Monachjum 3 grudnia. Wczoraj podpisali ks. Hohenlohe i ambasador francuski konwencję kartelową zawartą między Francją i Bawarją.

Przesilenie gabinetowe weszło w nowe stadjum. Minister handlu Schör zostaje; toczą się rokowania z prezydentem hr. Luxburg o przyjęcie teki spraw wewnętrznych i z radcą stanu Schubertem o przyjęcie teki ministra oświecenia; ewentualnie mają także Weis i Pfeuffer wstąpić do ministerstwa.

Paryż 2 grudnia. Większość dzisiaj wybranych prezydentów nowych biur izby należy do *tiers-parti.*

Choroba senatora a byłego ministra sprawiedliwości Delangle pogorszyła się.

Cesarz przyjął dymisję podkomorzych, których wybór na posłów zakwestjonowano.

Konsul francuski w Skutari otrzymał polecenie, by się do usiłowań rossyjskiego kolegi swego przyłączył w celu nakłonienia księcia Czarnogóry do ścisłéj neutralności. Spełniwszy misją, doniósł konsul, że zachowanie się księcia żadnego powodu do skargi nie nastręcza.

Londyn 2 grudnia. *Morning Post* utrzymuje, że istnieje pewna nadzieja pokojowego załatwienia sporu turecko-egipskiego.

Florencja 3 grudnia. Utworzenie nowego gabinetu staje się coraz trudniejszém Lanza oświadczył podczas dwugodzinnego posłuchania u króla, że jest niepodobieństwem utworzyć gabinet. Ratazzi żąda, by Lanza bądź co bądź gabinet utworzył. Przybyli tu Visconti-Venosta i Cialdini i konferowali długo z Lanzą.

Jenerałowi Cialdiniemu ofiarowano tekę ministra wojny; dalsze rokowania z pp. Visconti-Venosta, Govone i Borgatti zerwano.

Konstantynopol 2 grudn. W tych dniach pojawi się tu *ferman explicativ*. Wicekról Egiptu wié o niém, lecz niezadowolony, zbroi się.

Ambasador francuzki jenerał Bourrée, zbija twierdzenie Porty, że spór z Egiptem ma charakter czysto-wewnętrzny. Zastrzega dla mocarstw prawo interwencji.

Konstantynopol 2 grudnia. Zapewniają, że Haidar Effendi zostanie ambasadorem w Petersburgu, Rustem Bey w Wiedniu, a Aristarki Bey w Florencji.

Derwisz-pasza dowódzca czwartego korpusu wojska mianowany został jeneralnym gubernatorem i główno-dowodzącym wojsk w Albanji z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami.

Nowy-Jork 2 grudnia. Według ostatnich wiadomości zwyciężyli przy wyborach w Mississipi radykalni, w Texas konserwatywni.

Przegląd polityczny.

Chwilowo nie ma żadnych nowin z Dalmacji. Telegraf kotarski zamilkł. Tylko co do przyszłych kroków rządu względem Dalmacji najprzeciwniejsze krzyżują się wieści. Nie dziw, bo zależeć to będzie od tego, jakie ministerstwo weźmie w rękę kierownictwo spraw. Gdyby ministerstwo Giskry pozostać miało w urzędzie, mogłaby prawdopodobną być wiadomość, że ministerstwo wyśle do Dalmacji nowe zasiłki. Wolimy jednak wierzyć drugiéj wiadomości, podanéj przez *Pester Lloyd*, że zwołanym zostanie sejm dalmacki w celu dokonania pacyfikacji kraju. Oczywista, że wiadomość ta jest zarazem zapowiedzią nowego ministerstwa.

Na porządku dziennym w wszystkich niemal krajach stoi deficyt, nawet pomniejsze państwa ogarnęła już ta epidemja. W sejmie wirtembergskim zażąda minister finansów 40% dodatku na pokrycie niedoboru. W volketingu duńskim na pokrycie 5½ miljonów niedoboru wnosi rząd podwyższenie podatku dochodowego.

Cała polityka zagraniczna obraca się dzisiaj koło sporu turecko-egipskiego. Między Kairem a Stambułem leży dziś klucz całéj sytuacji politycznéj. Porta przesłała kedyfowi nowy ferman, który według jednych jest tylko rodzajem komentarza (ferman explicativ) poprzednich not tureckich przesłanych do Kairu. Według innych ma to być ultimatum Porty, zapowiadające bliskie zerwanie stosunków dyplomatycznych i rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Dawno już żadna sprawa polityczna nie skupiła tak w sobie najrozmaitszych interesów wszystkich państw europejskich, jak sprawa egipsko-turecka. Najjaśniejszém względem niéj jest stanowisko Francji i Rosji — tak pierwsza jak ostatnia życzą sobie usamowolnienia wicekróla i wyzwolenia Egiptu, jakkolwiek z różnych powodów. Rosji idzie o osłabienie Turcji; Francji o utworzenie sobie punktu oparcia na wschodzie, jako stacji handlu francuzkiego między morzem śródziemném a czerwoném. Niejasném trochę jest stanowisko Austrji. Interes jéj wymaga całości i potęgi Turcji — a tymczasem p. Beust zapewne idąc za popędem sympatji swych dla Francji, chciałby załagodzić spór egipsko-turecki w drodze dyplomatycznéj, chciałby gwoli Francji wyjednać samodzielność dla kedyfa, a pozostać po stronie Turcji jako jéj wierny aliant. Czy takie pośrednie i pośredniczące stanowisko wyjdzie na dobre Austrji, przyszłość okaże.

Bank und Handels-Zeitung donosi, że spór egipsko-turecki ma zostać załatwiony na konferencji międzynarodowéj. Gdyby ta wiadomość się sprawdziła, łatwo być może, że konferencja ta jest wspólném dziełem p. Beusta i gabinetu francuzkiego.

Franc. Corresp. dowiaduje się z pewnego źródła, że posłowi francuzkiemu udało się przeprowadzić zupełne porozumienie między Paryżem a Londynem w sprawie turecko-egipskiéj, i że mocarstwa zachodnie są za pokojowém załatwieniem tego sporu.

Według *Journal des Débats* lewe centrum w ciele prawodawczém liczące dotychczas 21 członków, liczy teraz już 41. W téj liczbie odbyło ono onegdaj prywatne zgromadzenie.

Wczoraj miał wyjść w Paryżu pierwszy numer pisemka *Marselaise*, którego redaktorami są Raspail, Rochefort, Lissagaray. W *Reforme* Vermorel gani Raspaila, że żądał postawienia w stan oskarżenia ministrów. Powinien był bowiem żądać postawienia w stan oskarżenia samego cesarza jako jedynego, który według konstytucji 1852 r. jest odpowiedzialnym.

W pruskiéj izbie poselskiéj postawił poseł Kantak przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia, a mianowicie przy tytule „na gimnazja" następującą poprawkę: „Zawezwać królewski rząd, ażeby w nowo założyć się mającém gimnazjum w Wągrówcu zaprowadzony był język polski jako język wykładowy w niższych klasach, natomiast możebnéj potrzebie niemieckiéj ludności zaradzić przez ustanowienie parallelnych klas." Wnioskodawca popierał wniosek swój w obszernéj mowie, w któréj przedewszystkiém przycisk położył na potrzebę, jaką ma ludność polska, a która go do postawienia tego wniosku skłoniła. Mówca przytacza, jaka niesłuszność wyrządzoną bywa na tém polu Polakom. Minister oświecenia odpowiedział, że nowy system w „prowincji poznańskiéj" zaprowadzony został na mocy opinji, zdanéj przez znawców, którzy utrzymują, że już w najniższych klasach język niemiecki zaprowadzony być może jako język wykładowy. Być może — mniema p. minister — że w szkołach elementarnych zachodzi potrzeba wykładu polskiego, lecz w wyższych zakładach naukowych podobna potrzeba nie istnieje. — Poseł Witt (z okręgu poznańsko-obornickiego) przemawiał przeciw wnioskowi posła Kantaka, ponieważ zdąża do ustanowienia gimnazjum z charakterem konfesyjnym, i wnosi, ażeby progimnazjum w Rogoźnie, które to miasto tylko o kilka mil od Wągrówca jest oddalone, wyniesiono do stopnia gimnazjum zupełnego. Poseł Hoverbeck podał do wniosku p. Kantaka następującą poprawkę: „Zawezwać rząd królewski, ażeby przez utworzenie równoległych klas w gimnazjum w Wągrówcu z różnym językiem wykładowym zaradził potrzebom tak polskiéj jak i niemieckiéj ludności." Mówca uznaje za słuszne żądania mieszkańców-Polaków ze względu na zniesienie gimnazjum w Trzemesznie, uważa jednakże, że w sposób przez niego proponowany najlepiéj obydwie narodowości pojednać można, tj., żeby w niższych klasach wykładano nauki dla Niemców po niemiecku, dla Polaków po polsku. Gdyby plan rządowy miał być wykonany, natenczas Polacy dzieci swych do gimnazjum wągrowieckiego posyłać nie będą. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Hoverbecka.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 4 grudnia. *Wiedeńska gazeta* ogłasza patent cesarski zwołujący rajchsrat na 11 grudnia.

Trjest 4 grudnia. Cesarzowa przybyła, iluminacja.

Monachjum 4 grudnia. Pozostanie Hohenlohego w ministerstwie już zapewnione; wyjechał on dziś do Hohenszwangen. Oczekują dalszych decyzji króla.

Paryż 4 grud. *Presse* zamieszcza telegram z Konstantynopola, według którego wysłany do Kairu firman nie ma charakteru ultimatum, ale bez groźb wyraża tylko zapatrywanie się Porty na punkta sporne, wzywając wicekróla, aby przystąpił do téj interpretacji i firman ogłosił.

Paryż 4 grud. Wiadomość, że ambasador francuzki żądał interwencji mocarstw w sporze egipsko-tureckim zdementowana (przez kogo?) *Soir* pisze: Gabinet włoski stanowczo ukonstytuowany.

Florencja 4 grudnia. Król udzielił Beustowi order Anuncjaty.

Rzym 4 grudn. Ojcowie soboru zebrali się w sykstyńskiéj kaplicy i składali przysięgę w obecności Papieża.

Madryt 4 grudnia. Kortezy przyjęły wniosek wysadzenia ankety dla zbadania oskarżeń Figueroli, że Krystyna i Izabela ściągnęły 73 milijony realów i klejnoty koronne.

Madryt 4 grudnia. *Impartial* pisze: Dzisiaj przedłożoném będzie kortezom prawo zniesienia stanu oblężenia.

Kursa. Wiedeń 4 grudnia, g. 2 m. 10 5% zjednoczony dług państwa 60.05. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.70 — Londyn 124.45. — Srebro 122.25. — Dukat 5.86. Akcje kred. 254.50. — Lombardy 251.25. — Losy z 1860 r. 95.75. — Losy z 1864 r. 117.—.— Akcje franko-austr. —.—. — Napoleony 9.95. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 245.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 198.75. — Akcje kolei półnoen. wschodniéj 159.50. — Akcje Banku 727.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 94.—. — Akcje banku jen. 45.—. — Renta w srebrze 69.80. — Bank obrotu 112.—.— Tramway 135.50. Akcje banku ang. 272.50. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 381. Bank budowli 47.50 Alföld 168.75 Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.50. — Koléj Rudolfa 166.25. — Koléj pardubicka 161.—. — Koléj północna 209.50. — Galic. oblig. indemn. 72.50. Koléj węgiersko-wschodnia 85.—. — Gal. banku hyp. —.— Anglo-węgierskie 86.50.

Usposobienie giełdy: mocne.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 grudnia	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	10	59	90
„ w srebrze	69	[illegible]	69	45
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	96	—	95	50
„ „ „ 1864	118	25	117	50
Galic. obligacje indemn.	74	50	73	50
„ listy zast.	86	25	79	50
„ „ „ ban. hypot.	[illegible]	—	—	
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	119	75	119	50
„ Kar. Ludwika 5%	102	—	101	50
„ „ „ II emis.	95	50	94	75
„ Czerniow. I 5%	81	50	80	75
„ „ 1867	90	50	89	75
„ „ 1868	88	25	87	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	250	50	250	30
Akcje kol. K. Lud. galic.	245	25	245	—
„ kol. czerniow.	197	50	197	—
„ kol. Rudolfa	—	—	—	—
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	158	—	157	—
„ banku narod.	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt	252	—	251	—
Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogól.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	—	—	—	—
Losy kredytowe	160	—	159	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	50	92	52

	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
„ „ „ „ II emis.	93	—	92	25
„ likwidacyjne z kup.	76	25	75	25
Kolej warsz.-wied.	71	50	70	50
„ warsz.-bydg.	72	—	71	—
Ros. pr. z r. 1864	157	—	156	—
„ „ z r. 1866	155	—	154	—
Waluty: Srebro	125	25	124	75
Dukaty	5	92	5	88
Napoleondory	10	—	9	97
Imperiały	10	25	10	15
Courant pruski	1	84	1	84
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	52
Wiedeń 3 grudnia				
Dług państ. Renta 5%	60	5	59	95
„ w srebrze 5%	69	85	69	75
„ wal. austr. spłac. 5%	98	75	98	25
Losy pożycz. z r. 1839	226	—	225	—
„ „ „ 1854 4%	90	50	89	75
„ na 500 1860 5%	95	80	95	60
„ na 100 1860 5%	102	—	101	50
„ na 100 1864	117	20	116	80
Como	25	—	24	—
Oblig. ind. Gal. 5%	73	·	72	50
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	261	50	260	—
Anglo-węgierskie	86	—	85	—
Austr. kredytowe	268	—	266	—
Kredyt. handl. przemysł.	252	50	252	—
Dyskontowy austr.	64		62	50
Franko austr.	100	50	108	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	726	—	724	—

Akcje kolei.	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
Alföld Fiume	169	25	168	25
Czeska zach. na 200 złr.	226	—	224	50
„ północn. „ 150 „	123	—	121	—
Elżbiety na 200 „	196	—	194	50
Ferdynanda na 1000 „	2100	—	2095	—
Franc. Józefa „ 200 „	182	50	182	—
Kar. Ludwika „ 200 „	244	50	244	—
Koszyc. Oderb. 170 „	55	25	54	75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	198	—	197	50
Półn. zach. austr	109	50	109	—
Rudolfa na 200 „	165	75	165	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	382	—	381	—
Theissbahn	253	—	252	50
Tramway	133	50	133	—
Południowa na 500 fr.	250	75	250	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159	50	159	—
„ wschodnia 200 „	86	75	86	50
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy zast. galicyjskie 4%	78	—	77	50
„ „ 5%	88	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	89	—	88	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	91	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	70	93	50
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92	—	91	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	89	25	89	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88	50	88	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93	20	92	80

	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	75	91	25
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	—	106	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	101	50
„ „ 2 emissja	95	25	95	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	25	80	75
II. „ „ 5%	90	75	90	25
III. „ „ 5%	87	90	87	70
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	—	90	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	—	87	75
Rządowa na 500 fr.	137	50	137	25
„ II. emis. „ „	136	50	136	—
Południowa	120	50	120	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	—	92	75
Bony 1870 za 74 „ 6%	245	—	244	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	243	50	242	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	161	75	161	25
Clary „ 40 „ M.K.	34	50	33	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	92	—	91	50
Keglewicza na 10 „	15	50	14	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	30	—	29	—
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	50	40	50
St. Genois „ 40 „ M.K.	32	50	31	50
Stanisławowa 20 „ W.A.	26	50	25	50
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	104	10	103	90

	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	20	104	10
Hambrg 100 mark 4 „	92	20	92	10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	85	124	70
Paryż za 100 fr 2½ „	49	65	49	60
Monety:				
Dukaty ważne	5	88	5	87
Napoleony	9	96	9	95
Srebro	122	85	122	60
Lwów 2 grudnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	60	73	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	50	78	—
„ „ 5%	89	—	88	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	95	—	90	—
„ „ włościań. 6%	93	—	92	—
Dukat ważny	5	89	5	82
Napoleon d'or	10	4	9	93
Półimperjał ros.	10	28	10	6
Rubel srebr.	1	94	1	86
„ papierowy	1	54	1	53
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	124	50	123	—
Warszawa 2 grudnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	92	23	91	90
„ „ „ 2 4%	92	6	91	73
„ likwidacyjne 4%	76	24	75	91
Poż. lot. z 1864 5%	155	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	151	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	50	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97	50	—	—

!Herbata! Wiedeń. !Herbata!

Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona

LONDONER MISCHUNG

wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem

jest jedynie tylko w prawdziwym gatunku do nabycia w

Hamburger Caffe u. Thee Lager
Wien — Weihburggasse Nr. 27.

631(11-?)

Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.

Aby zapobiedz wszelkiem sfałszowaniu, każdy pakiet zaopatrzony jest w markę zabezpieczającą.

Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 32 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. — 5 sort. kawy po cenie od 60 do 90 c. za 1 funt najlepszych gatunków do nabycia.

Zamówienia uskutecznią się natychmiast za przesłaniem lub przekazem pocztowym.

Niżéj podpisana firma otwiera w Krakowie
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 94

DOM HANDLOWY

który zajmować się będzie
kupnem i sprzedażą, w komis i na własny rachunek płodów surowych, wyrobów fabrycznych oraz towarów wszelkiego rodzaju
tak zagranicznych jako téż i krajowych.

Poncet & Gąssowski. 864(2-3)

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo

REKTYFIKACYI I WYWOZU SPIRYTUSU W CZERNIOWCACH

zawiadamia,

iż z d. 1. grudnia b. r. czynność swą rozpoczęło. 861(2-3)

Kantor w Fabryce. ***Z Rady Zawiadowczéj.***

Z kurczów epileptycznych kuruje radykalnie 786(8-?)
O. Boedecker Berlin, Commandantenstrasse 28.

Najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, stanowi urzędowy wykaz pocztowy. — W r. 1867 otrzymałem 15000. — W r. 1868 już 19,800 zamówień. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Aby usprawiedliwić przyjętą nazwę **„Wiener billigste Einkaufsquelle"**, mam zaszczyt zapewnić P. T. publiczność, że każdy z znajdujących się u mnie towarów bez wyjątku o wiele taniéj nabyć można, jak w innych handlach.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracam pieniądze lub zamieniam na inne podług życzenia.

664(4-12)

Tanie biżuterje
dla dam i mężczyzn.

Biżuterje z nowego metalu **nowem złotem** zwanego, rugują zupełnie wyroby ze złota, témbardziéj, że ten nowy fabrykat i wyrobem i kolorem zupełnie podobny do złota, a przytém osiąga się i tę korzyść, że cały przedmiot kosztuje ledwie czwartą część tego, co za sam fason złotych biżuterji zapłacić trzeba. — Tym sposobem o wieleż częściéj można się zaopatrywać w najnowsze i najmodniejsze biżuterje. — Podobieństwo tego fabrykatu z wyrobami ze złota jest tak wielkie, że fachowy znawca z trudnością ledwie uniknie złudzenia.

Najnowsze biżuterje:
najmodniejszego fasonu z nowego złota, które kolor złota zawsze utrzymują i zupełnie imitują prawdziwe wyroby ze złota, z naśladowanemi do złudzenia kamieniami i emalją stósownie do wymogów fasonu.
Broszki piękne 1 szt. cen. 40, 60, 80 złr. 1.
piękniejsze 1 szt. złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
Kolczyki para cen. 50, 80, złr. 1.
w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 2.50.
Całe garnitury, broszki i kolczyki cen. 80 złr. 1.20, 1.60, w najlep. gat. złr. 2, 2.50 3, 3.50, 4, 5.
Branzolety po cen. 50, 80, złr. 1.
w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.
Kolje bardzo piękne po cen. 90, złr. 1.20, 1.50.
Medaljony po cen. 20, 40, 60.
bardzo piękne cen. 80, złr. 1, 1.50.
Grzebienie do włosów z oprawą z nowego złota po cen. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
Pierścienie, do złudzenia imitowane, z różnemi kamieniami naśladowanemi po cen. 30 40, 50, 60, 80. złr. 1.
Bardzo gustowne męzkie łańcuszki do zegarków krótkie po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Łańcuszki na szyję, bardzo gustowne, fason wenecki, po 1.40, 1.80, 2 złr.
Szpilki dla mężczyzn po cen. 20, 40, 60, 80.
Guziki do gorsu po c. 10, 15, 20, 30.
Guziki do rękawów po cen. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziczki do kołnierzy po cen. 5 i 10.
Garnitur guziczków do gorsu i rękawów bardzo gustowne cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.
Buncik *bryloków do zegarka* z bardzo gustownych przedm. złożony c. 60, 80, złr. 1.
Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50, 13łutowe, opatrzone próbą, *łańcuszki srebrne*, złocone w ogniu, krótkie złr. 3.50, 4.
13łutowe opatrzone próbą długie *łańcuszki na szyję* złr. 6, 7.
13łutowe *srebrne medaljony*, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2.50, 3.

Najmodniejsze biżuterje stalowe:
składające się z wielu pięknie szlifowanych stalowych sztyfcików.
Broszka cen. 40, 60, 80 złr. 1.
„ w srebro oprawna złr. 1.50, 2, 3.
Para kolczyków cen. 50, 60, 80 złr. 1.
„ w srebr. opraw. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.

Nowy wieczny kalendarz:
w formie medaljonu, który jako dewizka służyć może. Jestto kalendarzyk z mechaniką w ten sposób urządzoną, że wskazuje dokładnie dzień i miesiąc i na długi czas z niego użytek mieć można. 1 sztuka tylko 5 c. w lep. gat. 20 dobrze złocony 45 c.

Bardzo piękne biżuterje brylantowe:
nawet fachowy znawca z trudnością uniknie złudzenia. Biżuterje te, oprawione w srebro, ze spodem ze złota i szpilką złotą. Brylanty naśladowane z kryształu i nie tracą nigdy blasku; i inne szlachetne kamienie doskonale imitowane.
Broszka złr. 4, 5, 6.
Kolczyki para złr. 4, 5, 6.
Guzików do gorsu para złr. 2.50, 3.50, 4.50.
Szpilki męzkie po złr. 1.80, 2.80, 3, 4.
Pierścienie brylantowe ze złota złr. 1.20 cnt. 1.50, 2, 3.
Krzyżyki i serduszka jako *kolje* złr. 2, 3, 4.

Żałobne biżuterje:
czarne, bardzo piękny fason, nadzwyczaj trwałe ze szkła Jet, Lawa, i bawolego rogu.
Broszka cen. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
Para kolczyków cen. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
Branzoleta c. 30, 60, 80, 1 złr.
Kolja na szyję cen. 50, 80, złr. 1.
Łańcuszek krótki do zegarka c. 25, 30, 60.
Łańcuszek na szyję c. 30, 80, złr. 1.
Guziczki do gorsu po 4 cen.
Para guziczków do rękawów c. 15, 20, 30, 40.
Grzebień do włosów c. 20, 40, 60, 80.

Zawsze woniejące biżuterje:
z rośliny indyjskiéj, wydającéj zawsze przyjemną woń, wyrobione podług najświeższéj mody. Biżuterje te już to przez elegancki wyrób, już przez swój miły zapach, są dzisiaj nadzwyczaj ulubione. Dama ozdobiona takim garniturem, wszedłszy do salonu, w paru minutach zapełnia go nadzwyczaj miłą wonią.
Broszka c. 80 złr. 1, 1.20, 1.50.
Para kolczyków c. 80, złr. 1, 1.20, 1.50.
Branzoleta c. 50, 60, 80 do złr. 1, 1.50.
Kolja c. 60, 80, do 1 złr. 1.50, 2, 2.50.
Łańcuszek męzki do zegarka, woniejący złr. 1.40.

Wyroby ze srebra 13téj próby najświeższego fasonu.

opatrzone stęplem urzędu probierczego,

Tylko przez wielkie zakupno po nizkiéj cenie ze starego połamanego i zużytego srebra, jestem w możności sprzedawać po tak nizkich cenach wyroby z dobrego srebra. — Przyjmuję także w zamian stare srebro.

1 tuzin noży stołowych . . . . 15 fl. — c.
1 „ widelców . . . . 15 „ —
1 „ nożyków desserowych . . . 10 „ 50 „
1 „ widelców „ . . . 10 „ 50 „
1 „ łyżek stołow. ciężkich . . 58 „ —
1 „ łyżek stoł. dla dzieci . . 35 „ —
1 „ łyżecz. do kawy . . . . 26 „ —
1 łyżka wazowa . . . . 18 „ —
1 „ do jarzyn duża . . . . . 12 „ —
1 sitko do herbaty . . . . . . 5 „ —
1 cukrowniczka (Zuckerstreuer). . 10 „ —
1 pieprzniczka (Pfefferstreuer) . . 8 „ 50 „
1 szczypczyki do cukru . . . . . 6 „ — „
1 kółko do serwet . . . . 4 „ —
1 przyrząd na sól pojedynczy . . 5 „ —
1 „ „ dodwójny . . . 10 „ 50 „

1 kubek do jaj . . . . 5 „ —
1 puchar do wina wspaniały . . . 18 „ —
1 przyrząd na ocet i oliwę . . . 30 „ —
1 koszyczek na owoce filgranowéj roboty . . . . 30 „ —
1 lichtarz ręczny . . . . 9 „ — „
1 para lichtarzy stołowych
7" 8" 9" 10" 12"
19,50, 23, 28, 34, 44 złr.
1 para dwuramiennych lichtarzy . 60 „ —
Foremki na cukry luk ciasta 1 sztuka podług fasonu po złr. 20, 26, 30.
Damskie necesserki: Piękna szkatułka, w któréj srebrny naparstek, nożyczki, kołeczek do haftu, nożyk, igliczka, zwijadełko: wszystko razem 8,50. — Naparstek sam 80 cent.

Powyższe towary po tych cenach tylko w składzie podpisanego nabyte być mogą. — Cenniki wszystkich na składzie towarów, przesyłam na żądanie *gratis*. — Posiadanie takiego cennika, niezbędném jest dla każdego.

Der Pracht.-Bazar, **A. Friedmann**, Wien, Praterstrasse Nr. 26

Exportation. Commission.

Na wielką skalę urządzony

MAGAZYN MOD
„A. Kaskeline Sohn"

Prag
Ferdinandstrasse N. 365

wielki magazyn zaopatrzony w wszelkie najwieższéj mody towary z ljońskich, angielskich, szwajcarskich materyj jedwabnych, wełnianych, etc.

Dla dam:
najnowsze paletoty, płaszcze aksamitne, jedwabne, wełniane, żakiety, baszliki, stroje balowe, galowe etc.

Wykonywuje jak najpunktualniéj podług podanéj miary tak własnym, jak i paryzkim krojem, wszelkie damskie stroje i kostjumy.

Indyjskie i francuzkie Long Shawls, Artykuły z Algieru i Tunis.

Posiada bogaty wybór podarkow na gwiazdkę.

Wszelkie zamówienia będą niezwłocznie wykonane.
Próbki na żądanie przesyła się gratis. 823(3-3)T.

Dom zleceń rolników w Czerniowcach

podaje do powszechnéj wiadomości, iż sprzedaż

LISTÓW ZASTAWNYCH

ces. król. uprzyw. galicyjskiego Zakładu Kredytowego Włościańskiego

przez tenże Zakład powierzoną mu została, jak niemniéj, że **kupony** od takowych bez wszelkich potrąceń wypłaca.

Powyższe więc listy nabyć można: *we Lwowie* w centralnéj kasie Zakładu — *w Wiedniu* w c. k. uprzywilejowanym Banku Związkowym (Vereinsbank) — *w Krakowie* w domu handlowym Fr. J. Kirchmayera — *w Czerniowcach* u nas.

851(2-3) **Br. A. Gostkowski.**

Najnowsza offerta szczęścia.

Oryginalne losy państwa.

są wszędzie do nabycia i gra niemi dozwolona.

Błogosławieństwo boskie u „Cohna!"

Wielkie nowemi wygranemi znacznie, bo 8 milionami pomnożone losowanie kapitałów
Losowanie gwarantuje i wykonywa państwo.

Początek ciągnienia 10 b. m.
tylko **8 złr. w. a.**, albo
4 złr. w. a., albo
2 złr. w. a.

kosztuje jeden przez państwo gwarantowany rzeczywisty **oryginalny los państwowy** (nie promessy zakazane), a przesyłkę tych rzeczywistych oryginalnych losów państwowych za frankowanem przesłaniem opłaty w najodleglejsze okolice uskuteczniam.

!!Tylko wygrane będą wylosowane!!

Główne wygrane wynoszą: **250,000 200000, 190000, 187500, 175000, 170000, 165000, 162500, 160000, 155000, 150000, 100000 50,000, 40000, 30000**, 3 razy à **25 000**, 4 razy à **20000**, 4 razy à **15,000**, 6 razy à **12 000**, 9 razy à **10 000**, 4 razy à **8 000**, 3 razy à **7,500**, 5 razy à **6,000**, 25 razy à **5000, 4000**, 23 razy à **3,750**, 29 razy à **3,000**, 130 razy à **2,500** 131 razy à **2,000** 6 razy à **1,500**, 12 razy à **1,200**, 360 razy à **1000**, 530 razy à **500**, 400 razy à **250**, 270 razy à **200**, 48,400 razy à **150**, **117**, **110**, **100**, **50**, **30**.

Wygrane i urzędowne wykazy ciągnień przesyłam moim szanownym obbiorcom bezwłocznie i dyskretnie.

Przez moje *Losy szczególniejszém obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austrji najwyższe główne wygrane:* złr. 300,000, 225 000, 187,500, 152,500, 150,000, 130,000, kilka razy po 125,000, kilka razy po 100,000, niedawno znowu wielki los 127,000 a dopiero, bo 20 października znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Austrji.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastanie; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu 865(2-4)
Kantor bankowy i wekslarski.



Łatwiej mówić o bucie, niżeli go zrobić.

PIERWSZY i NAJWIĘKSZY
73(35-36) **Skład fabryczny**

OBUWIA

własnego wyrobu
EMANUELA STERNA w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nr. 2.

zaleca ogromny wybór najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale wykonanych towarów, z najrozmajtszego materjału i gatónków skór po następujących zadziwiająco nizkich cenach.

Kamaszki męzkie:
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto obsadzone skórką rękawiczniczą złr. 5 5.50, 6.
dtto kołkami śrubami, kapami z poczwórną podesz. złr. 6.50, 7.50, 8.
z rossyjskiego lakieru, gładko obsadzane, złr. 5, 5.50, 6, 7, 7.50.
z salonowego lakieru złr. 5, 5.50, 6, 6 50
dtto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50,
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7.
Cielęce z podw. podeszwą, nieprzemakalne złr. 6, 6.50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8 50, 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2.20, 2,80, 3, 3.50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikmi, złr. 1.80, 2 10, 2.50, 2.80 3, 3.30, 3.50, 4.
„ now. kształ. złr. 3,50, 4, 4.50, 5, 6.
„ z gumami, złr. 2.50, 2.80. 3, 3.30, 3.80, 4.50.
ze skóry matowéj, kozłowéj, glanc., ciel. z półpodeszw. złr. 3, 3.50, 3.80 4.
„ z najlepsz. gat. złr. 4.50, 5, 5.50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw złr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7.50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunel., skórkowe, 90 ct. do 2.50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2.50, 2.80, 3, 3.50, 3,80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — obok wielu tu niewymienionych gatunków z sukna, futra, jedwabiu, atłasu, i t. p. zawsze w zapasie.

Cenniki na żądanie przesyłamy gratis.

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciéj wykonywane. — Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownic otrzymują zniżkę.

Na podarunki
kolendowe i noworoczne
KSIĘGARNIA
F. BAUMGARDTENA
poleca
znaczny wybór książek do nabożeństwa
oprawnych bogato i gustownie
w kość słoniową, aksamit i t. p.
po cenach od 4 do 25 złr.
jak również dzieł illustrowanych w różnych językach w oprawie ozdobnéj— tak dla młodzieży, jak i dla dorosłych osób.

Taż księgarnia przyjmuje zamówienia na wszystkie dzienniki mód i inne czasopisma krajowe i zagraniczne. 862(1-3)

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczna dla wszystkich
cierpiących na osłabienie płciowe, jest

Dra Kocha
Mannbarkeits-Substanz*)
(Płyn wzmacniający)

W ostęplowanych flaszkach po 2, 3 i 4 złr. wal. austr. wraz z informacją używania.

Zaręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenia się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem **„Dr. Koch, Berlin** Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.**)

Czem „J Liebiega pożywny środek" (sztuczne zastąpienie pokarmu) dla dzieci, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra *Kocha Mannbarkeits-Substanz*" (radykalny środek uzupełniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilistycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku) dla tego wszystkim cierpiącym na *osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się*, lub *zarażenia*, jak również *bladnicę białe upławy i niepłodność*, polecamy kilkotygodniowe używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. **Grajen**, lekarz przy półn. niem. Lloydzie. Dr. **Hess**, kr. pruski aptekarz chemik 1 klassy.
Dr. **Heinss** prakt. lekarz chirurg i akuszer. Dr. **Joh. Müller** radca medecyny. 836(7-12)

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w języku francuzkim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający" złożony z pożywnych soków nietylko nadzwyczajny skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Czem dla głodnego potrawy, dla spragnionego napój, tem dla cierpiących na niemoc płciową jest płyn wzmacniający Dra Kocha, jako odpowiedni pożywny środek. Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, *który stósownie do mego przepisu, wyrabia najstarszy syn Dr. Koch w Berlinie* nieposiada innego odpowiedniego środka. Dr. med. C. W. Koch prakt. lekarz od r. 1816. itd. w Herrnstadt. Stwierdzono Herrnstadt i/s d. 7 września 1868 r. Dyrekcja policji *Lange* m. p.



Mein
RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe
unverfälscht zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst,** oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien**, Landskrongasse 1.
Preis:
1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10½ fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez., Löwengasse 37 A.
Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg, Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.
158(15-16)T.

Obwieszczenie.

Podpisana poleca szanownéj publiczności
główny skład różnych wiktuałów z Czanieckiéj fabryki
będącéj własnością arcyksięcia Albrechta, jako to: wybór najpiękniejszéj mąki, grysiku, krupek perłowych, serów w różnych gatunkach, krochmalu tiulowego i t d. po najtańszych fabrycznych cenach w handlu przy ulicy szczepańskiéj pod Nr. 236, prosząc o łaskawe względy — przyrzeka rzetelną wagę i wszelką akuratność z szybką expedycją — przyjmuje również wszelkie większe i mniejsze obstalunki wymienionych wiktuałów. (870)

Otylja Obraczay
przy ulicy kanonnéj I piętro Nr. 126

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną
farbę do znaczenia bielizny
niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(7-10)

Wysoką szlachtę
i P. T. publiczność
upraszam o łaskawą uwagę!

Zwracam niniejszem uwagę wszystkich moich pp. odbiorców z prowincji na mój bogato i gustownie zaopatrzony i urządzony

skład galanterji i zabawek. — Jestem obecnie zaopatrzony w wszelkie gatunki przedmiotów do gry i zabawek, czeskie, niemieckie i francuzkie.

Kto mnie tylko raz swoją bytnością zaszczyci, przekona się niezawodnie, że nigdzie życzenia swego tak podług gustu nie zaspokoi, jak u mnie, ponieważ przedmiot, odpowiedni dla każdego wieku i każdej płci, otrzyma od 5 cen. począwszy, aż do 60 złr. i mogę szanowną P. T. publiczność, zapewnić żew całem cesarstwie nigdzie tego nie znajdzie co u mnie tak w ogóle jak i w szczególe.

Moich p. p. odbiorców upraszam o wczesne zlecenia, jakkolwiek bowiem zarządy kolei żelaznych przyjmują przesyłki, ale za dostawę na oznaczony termin nie ręczę, przez co towary mogą nie nadejść na czas oznaczony. 824(1-2)T.

Zamówienia za zaliczką pocztową będą odwrotną pocztą jak najpunktualniej wykonane. — Katalogi przedmiotów na żądanie przesyłam gratis.

824(2-3) ***J. H. Brandeis***
k. k. Hoflieferant
Galanterie u. Spielwaarenhalle Prag.



WILLARDTA
wielkie anatomiczne
muzeum
będzie otwarte jeszcze tylko krótki czas
w sali hotelu saskiego
od 9 rano do 6 wieczór.
Dla dam we wtorek i piątek
od 2 do 6 wieczór.
866(3-4)

Zima nadchodzi!

Oprócz uznanych z swéj skuteczności Reichenbergskich sukiennych

pończóch zdrowia

(Reichenberger-Gesundheits-Tuchschuhen)
polecam wysokiéj szlachcie i P. T. Publiczności moje wyborne

Patentowane Podeszwy

(Patentstrohsohlen)
chroniące nogi nietylko od zimna ale i od wilgoci i przemokniema.
1 para kosztuje tylko 20 cent.

J. H. Brandeis
k. k. Hoflieferant — Prag.
Zamówienia będą odwrotną pocztą najpunktualniej ekspedjowane.
824 Katalogi na żądanie gratis. (2-?)

W domu Tlachnera
Nowym świecie Nr. 34 na dole jest

jeden pokój dla kobiety

do najęcia. — Bliższa wiadomość tam.
(869)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:
Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
złr. 10 w. a.
Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr.	8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„	8	„	30
Ubrania jesienne	„	16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„	6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„	10	„	32
Płaszcze i haweloki	„	10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„	6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„	14	„	50
Tużurki aksamitne	„	18	„	30
Surduty do polowania	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena		złr.	10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surduty wierzch. dla księży	„	18	„	60
Futra miejskie	„	40	„	300
Futra do podróży	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	30
Fraki i surduty	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
„ jesienne	„	4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	3	„	10
Kamasze	„	2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„	7	„	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(25-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

Dwie maszyny do szycia,

jedna budowy „Hovego" rozmiar **B**, druga „Singera," **tylko wypróbowane,** z **zaręczeniem dokładności**
są do sprzedania niżéj ceny fabrycznéj
w SKŁADZIE PAPIERU
Ż. J. Wywiałkowskiego
w Krakowie przy ulicy ś. Anny naprzeciw wszechnicy Jagiellońskiéj w domu Dra Balko.
Nauka udziela się bezpłatnie. 863(2-3)



Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.